Nr. 127. — **Rocznik XXI.** **Piątek, 3 czerwca 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendlec, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 czerwca.

Z bieżącéj chwili.

(Interpelacya w sprawie zebrania anarchistycznego. — Sprawa wydania braci Tufekcziewów.)

Na wczorajszem posiedzeniu francuskiéj Izby deputowanych zawezwał deputowany Déprez ministra sprawiedliwości Ricarda, aby wytoczył śledztwo sądowe przeciw mówcom, którzy na ostatniem zebraniu anarchistycznem apoteozowali kradzież i mordy. Minister odpowiedział, że śledztwo już wytoczono, rząd atoli nie posiada w istniejących ustawach dostatecznego oparcia, któreby go upoważniało do przyaresztowania tych podżegaczy anarchistycznych.

Według referatów prasy paryskiéj anarchiści dopuszczali się na owem zebraniu szalonych wybryków. Zebranie oświadczyło w formie rezolucyi, że solidaryzuje z Ravacholem. Towarzysz Couthiers wyrzekł patetycznie: „Zasłaniamy się „hańbą“ Ravachola i bierzemy na siebie czyny jego, za które go oskarżono.“ Inny anarchista podnosił zbrodnie towarzysza Pini, mówiąc z werwą, godną lepszéj sprawy:

„Pini kradł — kradł on, włamując się tam, gdzie dojść legalnie nie było można. Miał on słuszność. Mniejsza o to, czy się tu w sali znajdują szpiedzy policyjni, nie mogą oni zakazać mi wygłaszania moich zapatrywań. Jestem *agent provocateur* i oświadczam: Jeśli potrzebujecie pieniędzy, to bierzcie je sobie, gdzie się wam podoba; jeśli mordować musicie, aby się utrzymać, to zabijajcie!“

Dla urozmaicenia wygłoszonych filipik odśpiewali anarchiści pieśń na cześć dynamitu: Dame Dynamite, que l'on danse vite. Dansons et chatons, dynamitons.

To publiczne wzywanie do zamachów dynamitowych nie podlega, jak minister sprawiedliwości oświadczył, żadnéj karze wedle istniejących ustaw. Anarchiści nie zaniedbają zrobić użytku z téj wolności, zanim nowe prawo przyjdzie do skutku, rozwiną agitacyą słowem i czynem.

Nie potwierdza się wiadomość z Zofii, jakoby W. Porta, naglona przez rząd bułgarski, zdecydowała się rozpocząć z Rosyą rokowania co do wydania zbiegłych braci Tufekcziewów, którzy, jak wiadomo, byli intelektualnymi sprawcami mordu, dokonanego na osobie dr. Wulkowicza; natomiast zapewniają ze strony oficyalnéj, że rząd turecki mając już w ręku wyrok sądowy, mocą którego owi bracia zostali skazani zaocznie, oświadczył gotowość przesłania odnośnych aktów do Petersburga z tą uwagą, iż dalsze kroki przeciw skazańcom pozostawia sprawiedliwości rządu rosyjskiego. Ze względu na to, że przeprowadzony niedawno proces w Carogrodzie nie pozwala powątpiewać o winie Tufekcziewów, należałoby sądzić, iż nie znajdzie się nikt w Rosyi, coby śmiał zasłaniać notorycznych zbrodniarzy przed wymiarem zasłużonéj kary. Tymczasem dzieje się inaczéj. Zaledwie bowiem dowiedziano się w Petersburgu o zamiarze W. Porty, podniesiono w tamtejszéj prasie taki rumor, jak gdyby chodziło o odparcie najniesłuszniejszego żądania lub widocznéj napaści; jeden zaś z dzienników poważniejszych zapędza się tak daleko, iż domaga się, aby rząd petersburski dał W. Porcie taką odprawę, któraby raz na zawsze odebrała jéj ochotę udawania się z podobnemi reklamacyami. A zakrawa już doprawdy na satyrę ów patos, z jakim pisma wszystkie deklamują przy téj sposobności o honorowym obowiązku Rosyi dawania schronienia zbiegom politycznym, do których, wedle ich przekonania należą także wzmiankowani bracia z téj racyi, iż sprzątnęli z drogi dyplomatę, działającego w interesie państwa znienawidzonego przez Rosyą. Godnem jest uwagi, że podobne głosy, któreby mogły zająć honorowe miejsce w pierwszym lepszym socyalno-demokratycznym organie, pojawiają się w chwili, gdy nad Newą rozwijają nadzwyczajną ruchliwość, celem nakłonienia mocarstw europejskich do obmyślenia wspólnéj akcyi przeciw rewolucyjnym zbrodniom anarchistów i nihilistów! W jaki sposób myślą w Petersburgu pogodzić tę akcyą z równoczesnem osłanianiem złoczyńców, którzy na Wschodzie podobną odgrywają rolę, jak na Zachodzie anarchiści, a w caracie nihiliści, to doprawdy jest zagadką niemożliwą do rozwiązania dla ludzi myślących logicznie.

Między Turcyą i Bułgaryą tymczasem zacieśniają się węzły wzajemnéj sympatyi i zaufania. Nowym tego dowodem jest udzielenie w Carogrodzie zezwolenia na budowę kolei żelaznéj mającéj połączyć Zofią z Solunem. Od dawna już było gorącem życzeniem bułgarskich mężów stanu otwarcie prostéj linii żelaznéj z Zofii do morza Śródziemnego, która oprócz politycznych i strategicznych, rokuje handlowi bułgarskiemu ogromnéj wagi korzyści. Turcya jednak podejrzywając Bułgaryą o skryte zamiary co do Macedonii, sprzeciwiała się dotychczas bardzo stanowczo wykonaniu tego planu, który od lat wielu pozostawał w zawieszeniu i dopiero teraz zgodziła się udzielić potrzebnego zezwolenia. W uznaniu okazanéj w ten sposób przez W. Portę życzliwości, zarządził rząd zofijski bardzo ścisły nadzór nad żywiołami armeńskiemi, spiskującemi przeciw Turcyi i przyrzekł wszelką pomoc w tłumieniu wzniecanego z téj strony ruchu rewolucyjnego.

Telegramy.

Paryż, 31 maja. (Izba deputowanych). Deputowany książę Arenberg, interpelował ministra spraw zewnętrznych, Ribota, w sprawie wypadków w Ugandzie i przypomniał przy téj sposobności postępy kompanii nad rzeką Niger pod kierownictwem podróżnika afrykańskiego, Mizona. Rozchodzi się przedewszystkiém o pytanie, czy angielskie towarzystwo miało prawo traktować francuzkich obywateli w ten sposób. (Oklaski). Minister spraw zewnętrznych odpowiedział, że rząd angielski oświadczył, iż musi odczekać urzędowego referatu swoich ajentów, zanim cośkolwiek w sprawie téj przedsięweźmie. Rząd francuzki oznajmił już, że czyni rząd angielski odpowiedzialnym za postępowanie angielskiego Towarzystwa. (Zadowolenie). Gdy Anglia da odpowiedź, zasięgnąwszy stósownych informacyi, to rząd francuzki zobaczy, jakie ma zająć stanowisko.

Paryż, 1 czerwca. Dzisiaj przed południem odbył się pojedynek pomiędzy Drumontem a kapitanem Cremieux (żydem). Powodem pojedynku był artykuł w dzienniku „La Parole libre“. Drumont został lekko w twarz raniony.

Londyn, 1 czerwca. Bezrobocie górników w Durham zostało ostatecznie ukończone po dwunastu tygodniach. Właściciele kopalń *zniżyli* myto zamiast o 13½, tylko o 10 procent. Robotnicy podejmą natychmiast pracę.

Paryż, 1 czerwca. Według porannych dzienników, dyrektor banku „Crédit foncier,“ Christophle cofnie chwilowo swoje podania o dymisyą na przedstawienie rady nadzorczéj. Dnia 20 b. m. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Paryż, 1 czerwca. Król szwedzki przybył tu dzisiaj, a w piątek złoży wizytę prezydentowi Carnotowi w pałacu elizejskim. W sobotę będzie u tegoż na śniadaniu, a w niedzielę zamyśla król wyjechać z Paryża.

Monachium, 1 czerwca. Dzisiaj przed południem otworzył książę-rejent 6 wielką międzynarodową wystawę sztuk pięknych. Przy otwarciu byli obecni książęta i księżniczki, minister stanu, ciało dyplomatyczne, dostojnicy władzy cywilnéj i wojskowéj, członkowie uniwersytetu i akademii sztuk pięknych. Prezes wystawy Stieler powitał księcia rejenta dłuższém przemówieniem, na które tenże krótko odpowiedział i otworzył wystawę. Drugi prezes wystawy, profesor Schmidt wniósł okrzyk na cześć księcia rejenta w wśród ogólnego entuzyazmu. Następnie dostojni goście oglądali wystawę.

Petersburg, 1 czerwca. Dzienniki donoszą, że rada państwa będzie w najbliższym czasie obradowała nad projektem prawnym, tyczącym się kontroli rządu nad synodami ewangielickiego duchowieństwa i reorganizacyi majętności tegoż duchowieństwa w nadbałtyckich guberniach, oraz nad projektem, dotyczącym reorganizacyi administracyi kościołów katolickich w Rosyi.

Zofia, 1 czerwca. Doniesienie podane przez „Now. Wrem.“, iż bułgarscy ministrowie Grekow i Naczewicz, oraz bułgarski ajent w Carogrodzie, Dymitrow, zalecili byłemu rosyjskiemu konsulowi w Filipopolu, Gerowowi, aby prosił bułgarskiego eksarchę o interwencyą w sprawie pojednania z Rosyą, jest wedle „Agence balcanique“ czczym wymysłem. Pomiędzy Gerowem a bułgarskimi ministrami nie miały miejsca żadne pertraktacye; fałszem także jest, iż Dymitrow dostał polecenie, aby rosyjskiemu ambasadorowi Nelidowowi zrobił propozycyą w podobnym duchu.

Bochum, 1 czerwca. Mówią tu, że przeciw tajnemu radzcy Baaremu i dwom urzędnikom bochumskiego towarzystwa wytoczy prokurator skargę o ułatwianie fałszowania stępli.

Kopenhaga, 1 czerwca. Wedle informacyi, *spotkanie się cara z cesarzem niemieckim* nastąpi w Kilonii dnia 7 b. m. Car powróci następnie do Kopenhagi.

Hamburg, 2 czerwca. „Hamburgische Correspondent“ potwierdza wiadomość, że cesarz Wilhelm spotka się z carem w Kilonii dnia 7 b. m. Car zamierza przed południem przyjechać do Kolonii na jachcie „Polornaja Zwiezda“ i zabawić tam cały dzień jako gość cesarza niemieckiego, a w nocy powrócić do Kopenhagi. Skoro car objawił życzenie widzenia się z cesarzem Wilhelmem, umówiono natychmiast Kilonią jako miejsce spotkania, ponieważ tymrazowy pobyt carskiéj rodziny w Kopenhadze jest bardzo krótki, a powrót do Petersburga nastąpi morzem.

Buda-Peszt, 2 czerwca. „Nemzet“ przynosi wiadomości o rzekomém silnem wzburzeniu w Królestwie Polskiém i wywodzi, że wzburzenie to spowodowane jest w części agitacyami zagranicznemi, które jednak nie wychodzą z Galicyi, ale zkądinąd. Galicya nie bierze udziału w agitacyach. Kluby agitatorskie rozporządzają dość wielkiemi sumami; dztychczasowa ich czynność jest tylko przygotowawcza, ale wkrótce mają rozpocząć właściwą akcyę. (Z naszéj strony dodajemy, że o jakiemkolwiek wzburzeniu umysłów w Królestwie Polskiém absolutnie nic nie wiadomo. Informacye dzienników węgierskich, odnoszące się do spraw Królestwa Polskiego, są zawsze błędne, a często pochodzą z mętnych i tendencyjnych źródeł. Przyp. Red.)

Wiedeń, 1 czerwca. Część członków deputacyi rumuńskiéj odjechała dziś rano. Przywódca deputacyi, dr. Ratiu, wręczył w południe szefowi cesarskiéj kancelaryi gabinetowéj, Braunowi, memoryał, obejmujący blisko 100 arkuszy pisma, a zredagowany w językach niemieckim, węgierskim i rumuńskim. Memoryał obejmuje zażalenia i życzenia Rumunów.

Wiedeń, 1 czerwca. „Polit. Corresp.“ otrzymała „ze strony kompetentnéj upoważnienie“ do oświadczenia, że zupełnie bezzasadne są doniesienia dzienników, jakoby obecność bułgarskiego ministra skarbu Naczewicza w Wiedniu miała na celu zawarcie nowéj pożyczki bułgarskiéj.

Londyn, 1 czerwca. „Daily Chronicle“ donosi z Petersburga pod datą 30 z. m.: Krążą pogłoski, że obecnie czynią się gorliwe przygotowania, ażeby przywrócić *modus vivendi* pomiędzy Rosyą a Niemcami. Niemcy stawiają za warunek zniżenie ceł na niemieckie fabrykaty; Rosya gotowa jest na to się zgodzić, jeżeli Niemcy zaręczą, że nie zaatakują Francyi. Dążenie Rosyi do przywrócenia w Bułgaryi *status quo* nie ma także doznać przeszkody ze strony Niemiec.

Aleksandrya, I czerwca. (Doniesienie biura Reutera). Kasyer Jäger odstawiony został wczoraj do Tryestu.

Praga, 2 czerwca. Liczba niewykrytych dotychczas górników przy pożarze w szybie Marya (Brzezowa Horza) ma wynosić 200. Dotychczas wydobyto 25 nieżywych i 25 omdlałych, których odstawiono do szpitala. Przyczyną pożaru jest, o ile się zdaje, opieszałe obejście się z lampą. Co do górników pozostałych w szybie są wielkie obawy. Przy szychtach odgrywają się wzruszające sceny. Kobiety i dzieci, płacząc i załamując ręce, obstąpiły miejsce nieszczęścia. Przybędzie tu dzisiaj minister rolnictwa.

Zagrzeb, 2 czerwca. Pociąg kolei żelaznéj, jadący z Zagrzebia do Brod został w części zniszczony przez silny orkan. Dwa wozy wywróciły się w rów. 22 podróżnych odniosło rany, niektórzy pomiędzy nimi bardzo niebezpieczne. Druty telegraficzne znisz zone.

Lwów, 2 czerwca. W Ułanowie spaliły się 102 domy. Dwie osoby zginęły w płomieniu.

Replika.

(Dokończenie.)

Nie rozumiemy zupełnie, dla czego pana Kalksteina tak mocno obruszyła kwestya traktowana przez nas spokojnie i rzeczowo, czy i kto ma ponosić ryzyko parcelacyjne.

Każdy, kto przeczytał nasz artykuł uważnie, mógł się o tém przekonać, jak sympatyczną nam jest instytucya Banku ziemskiego, jak bardzo leży nam na sercu sprawa parcelacyi i powodzenie instytucyi, powołanych do kierownictwa i przeprowadzenia osadnictwa krajowego.

Niechaj społeczeństwo samo osądzi, czy wobec przedmiotowego traktowania kwestyi, *sine ira et studio* wolno było panu Kalksteinowi oskarżać w „Dzienniku“ nasze pismo, iż zamieszcza artykuły „nierozważne politycznie,“ że wywołuje „szkodliwe fermenty,“ że „mąci wodę.“

Ubliżałoby to naszéj godności, gdybyśmy na zarzuty podobne odpowiadać mieli, zbywamy je milczeniem, a przechodzimy raz jeszcze do poruszonéj przez nas kwestyi ryzyka parcelacyjnego. Ze względu na broszurę pana Kalksteina uważaliśmy za obowiązek publicystyki zwrócić uwagę społeczeństwa także na niebezpieczeństwo wynikające z parcelacyi, na ryzyko, jakie towarzyszy całéj akcyi. Parcelacya jest rzeczą dobrą, popierać ją należy wszelkiemi siłami, ale nie wolno zataić społeczeństwu także ryzyka, jakie z parcelacyą jest połączone. Naturalną jest wtedy rzeczą rozstrzygnięcie kwestyi, czy nie byłoby korzystniéj dla społeczeństwa i dla Banku, żeby ryzyko parcelacyjne zasadniczo Bank na siebie przejmował. Przypuszczenie, że się krytyk tych spraw nie tykał, jest mylném, przeciwnie miał sposobność przy różnych sprawach procesowych przypatrzeć się także owocom nieudałéj parcelacyi i pragnie oszczędzić zawodu naszemu społeczeństwu. Krytyk nie może stawiać się przytém na stanowisku dyrektora Banku, dla którego pilnowanie interesu tegoż jest prostym obowiązkiem, ale zająć musi stanowisko wyższe i baczyć na to *ne quid detrimenti capiat res publica*.

Wychodząc z tego ogólnego i wyższego stanowiska, nie możemy dzielić wywodów szanownego autora.

Jeżeli właściciel ponosi ryzyko parcelacyjne, to w danych warunkach parcelacya może się stać ruiną właściciela, albo jéj początkiem. Dla większéj części naszych ziemian strata jakich 30,000 marek stać się może przyczyną upadku materyalnego — dla Banku ziemskiego strata tego rodzaju nie byłaby niebezpieczną, mogłaby chyba wpłynąć na zmniejszenie dywidendy, po części wyrównałaby się strata przez korzyści większe z udanych parcelacyi, oraz przez większy obrót. Pan Kalkstein żąda, ażeby właściciel wprzągnął się do pracy parcelacyjnéj, żeby nie zwalał akcyi na barki Banku, żeby w ten sposób interes i ryzyko przymuszało właściciela do czynnego współdziałania. Żądanie to jest według naszego zdania niesłusznem, i w téj mierze stawia pan Kalkstein zbyt wygórowane wymagania. Zadaniem Banku być winno przeprowadzenie interesu parcelacyjnego, zadaniem właściciela pozostaje praca na pozostałym folwarku, która zapewne wymagać będzie wytężenia sił i pracy, tak że czasu na załatwienie interesu parcelacyjnego nie starczy.

Wyręczenie dziedzica w téj mierze ma być właśnie zadaniem Banku, który w ten sposób umożliwi właścicielowi spokojną pracę na zmniejszonym folwarku. Kto zna stosunki rolnicze, kto wie, jak wiele pracy będzie potrzeba, żeby gospodarstwo zastosować do zmniejszonéj przestrzeni, ten pojmie, że właściciel parcelujący nie może przejąć obowiązku starania się o przeprowadzenie parcelacyi, że musi obowiązek ten przelać na instytucyą finansową lub na inną osobę. W uznaniu téj potrzeby godzimy się właśnie z autorem na to, iż Bank Ziemski ma w téj mierze bardzo rozległe pole do działania, niech Bank go sobie samowolnie nie ścieśnia, gdyż inaczéj nie wypełni zupełnie swego szczytnego a poważnego zadania.

Przy przyjęciu ryzyka parcelacyjnego musi — samo się to przez się już rozumie — ekwiwalent za przeprowadzenie być znacznie wyższy, ażeby stworzyć fundusz asekuracyjny od strat możliwych. Dla czegoby Bank ziemski tego uczynić nie mógł, rozumieć nie możemy. Że niebezpieczeństwo niesprzedanych parcel istnieje i to nie tylko w bujnéj fantazyi krytyka, wykazuje to sprawozdanie Spółki ziemskiéj, gdzie się wykazuje, iż prawie przy każdym majątku istnieją niesprzedane parcele. Dla spółki Ziemskiéj nie tworzy to zresztą poważnego niebezpieczeństwa, gdyż bilans wykazuje zysk bardzo znaczny, a nie ma kwestyi, iż powoli nabywcy na pozostałe parcele się znajdą, chodzi tylko o pewną stratę w procencie i o możność doczekania się lepszych konjunktur. Tak samo też łatwo przyszłoby to Bankowi Ziemskiemu, który może przetrzymać niesprzedane parcele choćby czas dłuższy bez znacznego uszczerbku, podczas kiedy właścicielowi znacznie by to trudniéj przyszło.

Wobec wyłuszczonych powyżéj względów możemy odpowiedzieć spokojnie na zapytanie pana Kalksteina, „czy rozumie pan I. P., że jego dedukcye nie pochodzą od zielonego stolika?“ — że pochodzą one od stolika dyrektora, którego *interes banku*, chęć uchronienia instytucyi od możliwości strat poprowadziła na manowce i spaczyła pogląd szerszy na *potrzeby rzeczywiste społeczeństwa*.

Przyznajemy, że akcya banku na szerszéj podstawie, obejmująca wszelkie potrzeby naszéj parcelacyi, wymaga znacznego kapitału, że może kapitał nie starczyłby na pokonanie tego zadania, i dla tego godzimy się na potrzebę pomnożenia kapitału „Banku“ i chętnie będziemy popierali starania pana Kalksteina; radzimy tylko wybrać chwilę stósowną. Ale nie godzimy się na dalsze wywody autora co do sposobu rozwijania sił finansowych Banku. Nie będziemy walczyli z autorem, czy pan Donimirski słuszny stawia horoskop komisyi kolonizacyjnéj, bo wiemy, jak mgliste są przepowiednie względem tego, co będzie za sto lat — ale dziwimy się porównaniu autora z komisyą kolonizacyjną.

Jako władza państwowa, komisya nie jest bankiem; skoro wyczerpnie swoje 100 milionów, nie może daléj majątków kupować, gdyż jéj długów robić nie wolno, choćby na podstawie pewnych hypotek na gruntach osadników.

Innego rodzaju instytucyą jest „Bank Ziemski“, który, jak to już sama firma wykazuje, jest „bankiem“, wprawdzie ścieśnionym w zakresie działania statutami, ograniczającemi możność zawierania pewnych interesów. Każdy bank prowadzony dobrze i oględnie, ma kredyt tani i znaczny, tem tańszy i znaczniejszy, im więcéj gwarancyi dać może swym wierzycielom. Korzystanie z kredytu umożliwia dopiero rozwój dostateczny dla tych banków, które, jak Bank Ziemski, nie mają znacznego własnego kapitału i wytworzyć może *znaczny* dochód *przy skromnym* bardzo zarobku. Dopiero wtedy staje się dobrodziejstwem dla społeczeństwa mogąc dać odpowiednią dywidendę akcyonaryuszom. Bank mający tylko milijon marek kapitału, któryby używał tylko własnego kapitału, nie może przynieść odpowiedniego zarobku dla akcyonaryuszy po opłaceniu kosztów handlowych — albo musi bardzo dużo zarabiać, żądać znacznego procentu lub ekwiwalentu za swą działalność.

Są pewne u nas dziś jeszcze głosy, które nie rozumiejąc znaczenia kredytu, uważają go za coś zdrożnego — zdanie to zaściankowe nie może mieć zastósowania w interesach bankowych, które są zasadniczo powołane do pośrednictwa w cyrkulacyi pieniężnéj.

To też nie rozumiemy porównania z komisyą i pewnych uwag pana Kalksteina co do potrzeby kapitałów. Bank prowadzony normalnie, dający dywidendy regularnie, oraz pewności rzeczowe jak hypoteki lub weksle na podkładkę, powinien obracać kredytem odpowiadającym kapitałowi zakładowemu pomnożonemu przez 3. Rachunek się wtedy przedstawi następny: Obrót 4 miliony przynosi po 4½% zysku 180,000 marek. Odciągnąwszy od tego 3½ procent, opłacany od pożyczonych trzech milionów czyli 105,000 marek, pozostaje jako zysk brutto 75,000. Odciągnąwszy 25,000 marek na koszta andlowe i rezerwy pozostaje jako zysk do podziału 50,000 marek czyli 5 procent. Gdyby Bank operował tylko własnym milionem (dla równości obrachunku przyjmujemy tę kwotę, nie odbiegającą znacznie od rzeczywistego kapitału) to obrachunek przedstawia się

w ten sposób: 4½ od kapitału przyniesie 45,000 marek, przyjmujemy mniejsze rezerwy i koszta, a zatem tylko 20,000 marek, czyli przy równym zarobku wyniosłaby dywidenda tylko 2½%. Według normalnych stósunków, używając li tylko własnego kapitału, dywidenda Banku nie może przenosić 2—3%, na wyższą dywidendę muszą się składać już *nadzwyczajne* konstelacye, na które stale liczyć nie można, albo też na wyższy dochód składać się muszą te osobniki naszego społeczeństwa, dla których ratunku Bank ziemski stworzono.

Przypuszczać zatem należy, iż Bank Ziemski postępuje według utartych zasad bankierskiego interesu i być może, iż nasze wywody o potrzebach pieniężnych były niepotrzebne; wywołane wszakże zostały repliką pana Kalksteina i jego żalem na brak kapitału, aby podołać mozolnéj pracy parcelacyjnéj. Do tych wywodów zmusił nas p. Kalkstein twierdzeniem, iż jednym milionem nie wiele można zdziałać, należał się zatem dowód, iż jeden milion tworzyć powinien dalsze miliony, a sprowadzić powinien do cyrkulacyi dalsze miliony. Jeżeli *chwilowo* trudno by było umieścić dalszą emisyą akcyi, to będzie zadaniem Banku rozszerzenie źródeł kredytowych i powołanie do akcyi obcych kapitałów, których produktywne zużycie przygotuje stosownie drugą emisyą akcyi „Banku Ziemskiego".

Wytłomaczyliśmy raz jeszcze nasze stanowisko jako krytyka, któremu znaczenie i doniosłość kwestyi nie jest obcą, który nie dlatego patrzy przez szkła krytyczne, żeby szkodzić lub wichrzyć, ale żeby zwrócić uwagę szanownych kierowników instytucyi naszych na kwestye obchodzące całe społeczeństwo w sprawie tak doniosłéj jak parcelacya. Nie siejemy bynajmniéj niezaufania do kierowników naszego ruchu parcelacyjnego, ale odczuliśmy obowiązek zwrócenia uwagi na kwestye zasadnicze, w téj obawie, aby zbytnia gorliwość *o powodzenie materyalne Banku* nie sprowadziła téj tak znakomitéj instytucyi naszéj na tory, w których nie oddałaby *społeczeństwu* naszemu tych usług, które są na razie potrzebą konieczną.

Potwierdzamy nakoniec zapatrywanie p. Kalksteina, iż społeczeństwo nasze *niesłusznie* usuwa się od popierania benjaminka naszych ekonomicznych instytucyi tj. od Spółki Ziemskiéj. Nie chcemy bynajmniéj robić zarzutu téj nowéj instytucyi, któréj poparcie gorąco zalecamy, ale nie możemy przypisać wyłącznéj winy naszemu społeczeństwu.

Niedawno temu była mowa w licznem towarzystwie inteligencyi tutejszjé o bilansie Spółki Ziemskiéj i odbytem niedawno walnem zebraniu Spółki. Usłyszeliśmy wtedy zdanie, którego lekceważyć nie można: „Jak na instytucyą dla dobra społeczeństwa zysk zbyt wielki, jak na lokacyą kapitału ryzyko zbyt wielkie". Takie i podobne zdania słyszeć się dają, a zatem cierpi ta instytucya, tak zresztą pomocna i potrzebna w naszym ustroju ekonomicznym, na brak popularności w społeczeństwie, o którą się starać należy, bo jéj nie zastąpi 500 procentowa dywidenda. Zachęcamy z naszéj strony do popierania téj instytucyi, udział się składa w ratach kwartalnych po pięć marek, a zatem nie wymaga znacznego wykładu kapitału, odpowiedzialność ograniczona jest do tysiąca marek. Radzimy mianowicie do wstąpienia na członków tym wszystkim, którzy krytykują działalność Spółki ziemskiéj, niech wystąpią otwarcie na walnem zebraniu, a krytyka rzeczowa, choć drażni nerwy wrażliwsze, przyczyni się niepomiernie do spopularyzowania téj pożytecznéj instytucyi.

„I. P."

Zamieściwszy odpowiedź naszego recenzenta na zaczepną i obraźliwą krytykę pana Kalksteina, która go powinna przekonać o głębszém przejęciu się odnośnemi kwestyami i o celu jaki miał na oku, nie możemy wszelako pominąć téj sposobności, żeby nie wyrazić naszego zdziwienia nad insynuacyami pana Kalksteina. Replika jego w "Dzienniku", oskarżająca nasze pismo o tendencye podburzające wobec społeczeństwa, przekroczyła znacznie granice tego, co w polemice dziennikarskiéj wypowiedzieć wolno. Konstatujemy wraz z panem „I. P.", iż nie chodziło nam o zdyskredytowanie instytucyi, ale poruszenie kwestyi zasadniczych i palących w sposób oględny i objektywny.

Zywimy wszelkie zaufanie przedewszystkiém do Rady nadzorczéj Banku ziemskiego, która nam daje tę rękojmią, iż zbada gruntownie poruszone przez nas kwestye i rozstrzygnie je bezwarunkowo w sposób korzystny dla społeczeństwa i banku. Czy to się panu Kalksteinowi podoba lub nie, my spełnimy nasz obowiązek publicystyczny i wypowiemy nasze wątpliwości. Może się mylimy — ale chcemy się przekonać i tego nie dokażą obraźliwe frazesy — ale rozsądna i spokojna argumentacya.

Redakcya „Kuryera Pozn."

Żywioły przewrotu.

Wiedeń, 31 maja.

(ss) Wobec mylnych pogłosek, zaznaczam przedewszystkiem, że żaden z członków klubu konserwatystów nie pojawił się na zebraniu deputacyi *Rumuńczyków* węgierskich. Ani nawet rumuńscy posłowie z Bukowiny, którzy zasiadają w klubie hr. Hohenwarta, nie stanęli w gronie swych radykalnych pobratymców z Siedmiogrodu. Pono już przed kilku tygodniami Rumuńczycy węgierscy starali się u hr. Hohenwarta, aby im wyjednał audyencyą u cesarza. Naturalnie b. prezes gabinetu, aczkolwiek nie odznacza się wcale miłością dla Madziarów, wprost odmówił. To też organ konserwatystów „Vaterland" nie zamieścił rozesłanego przez komitet Rumuńczyków listu otwartego i całą tę sprawę zbył w wiadomościach potocznych kilku wierszykami.

Na prawdę rzecz ma się tak, że to nie jest deputacya narodu rumuńskiego, lecz radykalnego stronnictwa. Biskupi i magnaci rumuńscy zasiadają w węgierskiéj Izbie wyższéj, znaczna część inteligencyi rumuńskiéj bierze udział w wyborach, zapełnia szeregi urzędników i dostojników. Jakoż np. mianowany świeżo tajnym radzcą marszałek Izby poselskiéj baron Dezydery *Banffy* jest także Rumuńczykiem. Stronnictwo, które wysłało deputacyą do Wiednia, tworzy tak zwaną „Romanię irredentę" i właściwie nie spogląda ani na Budapeszt, ani na Wiedeń — lecz na Bukareszt. Jest to słowem stronnictwo radykalne, jak młodoczeskie i chorwacka frakcya Starcewicza.

To też w Wiedniu bratały się z deputacyą wyłącznie żywioły przewrotu. Jeżeli jeden z dalmackich posłów w imieniu *Chorwatów* obiecywał Rumuńczykom sojusz zaczepny i odporny, jest to śmieszna komedya. Właśnie wczoraj ludność chorwacka w pierwszy dzień wyborów do sejmu zagrzebskiego stanowczo potępiła szowinizm frakcyi radykalnéj wybierając 46 kandydatów stronnictwa narodowego, które obstaje przy historycznéj unii z Węgrami, a tylko 5 kandydatów Starcewicza. Naród chorwacki, posiadający najrozleglejszy samorząd, dopuściłby się nie tylko nadzwyczajnéj niewdzięczności, ale nadto musiałby się najprzód wyrzec wszelkiego zdrowego zmysłu politycznego, gdyby ponownie miał wejść na rewolucyjne, zgubne drogi Jellaczyca z r. 1848.

Na zebraniu Rumuńczyków pojawił się także młodoczeski poseł *Lang*. W ostatnim numerze „Narodnich listów" znajdujemy mowę, którą tenże jegomość wygłosił dnia 26 maja na zebraniu publiczném w Młodéj Wożycy. Wyjaśniając swym szanownym wyborcom dążności stronnictw w Radzie państwa, p. Lang tak się raczył odezwać o *Kole polskiem*:

„Czyż można spodziewać się po *Polakach*, że nas będą wspierać w naszych zabiegach o przywrócenie historycznego prawa i zupełnéj autonomii krajów korony czeskiéj? Bynajmniéj. Gdyby nawet, pomni pokrewieństwa, z bratniéj miłości, chcieli wspierać nasze dążności, nie mogą tego uczynić ze względu na swą prowincyą. Wiedzą bowiem dobrze, że ona jest passywna, że więcéj potrzebuje od Państwa, niż wnosi do skarbu, a zatem chętnie korzystają z nienaturalnego i pogrążającego Czechy w nędzę położenia naszego kraju.

„Mówiłem, że choćby Polacy z bratniéj miłości chcieli nas wspierać, nie mogą tego uczynić. Ale czyż tego od posłów polskich żądać można, skoro oni pokrewieństwa krwi i języka nie czują? Gdy im, jak mi niedawno mówił jeden z wybitnych członków parlamentu, sympatyczniejszym jest p. Plener, niż nasza dobra sprawa czeska? (Zapewne ów wybitny poseł polski powiedział p. Langowi, że polityczny program Plenera mniéj jest niebezpieczny Polakom, niż *młodoczeski*, a w tem ma zupełną racyą).

Daléj tenże Lang oświadcza: „Oprócz interesów kraju swego, posłowie polscy w Radzie państwa głównie *mają na oku interes osobisty, tudzież interes swych krewnych, ubiegając się za sinekurami i służąc téj władzy*, która ich tak hojnie udziela swym ulubieńcom. Nie mówię o całéj delegacyi galicyjskiéj, bo wiadomo, że 11 posłów polskich przy głosowaniu nad wnioskiem Tilschera (w sprawie Schoenborna), opuściło salę obrad, mam tylko na myśli tych, *którzy kierują Kołem polskiem, ową znaną nam w parlamencie trójkę*, na któréj rząd zawsze polegać może. Niestety ta trójka dotąd w Kole rej wodzi."

Porządnymi więc ludźmi, zdaniem p. Langa, są tylko ci posłowie polscy, którzy sympatyzują z radykalizmem i niedorzecznością młodoczeskim; reszta posłów naszych, a mianowicie kierująca Kołem „trójka" — to ludzie, którzy się ubiegają o osobiste korzyści!

Stylem organów młodoczeskich, prasa polska powinna stanowczo zażądać *satysfakcyi za tę obelgę*, wyrządzoną naszym swobodnie wybranym reprezentantom w Radzie państwa. Ale my nie strzelamy armatami do wróbli, w czém jako wytrawne społeczeństwo różnimy się zaszczytnie od mniéj wytrawnych; niestety zaś nie posiadamy téż jako naród téj solidarności, którą odznaczają się stronnictwa radykalne. I tak może nawet niejeden z opozycyonistów galicyjskich z pewném zadowoleniem odczyta wynurzenia p. Langa.

W każdym razie owa deputacya rumuńska, ów samozwańczy mówca Chorwatów i ten młodoczeski przyjaciel Polaków, razem z p. Luegerem, który jeszcze w Radzie państwa nie wygłosił mowy, w któréjby nie obrażał Polaków — jest to bardzo ciekawy okaz austryacko-węgierskich żywiołów przewrotu!

Stowarzyszenia katolickiéj czeladzi rzemieślniczéj ks. Kolpinga.

Opracował

ks. H. Brońkański.

VI. Stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczéj u nas.

(Ciąg dalszy.)

B. Stowarzyszenia rzemieślnicze nasze katolickie liczą członków co najmniéj 2000 i jeśli wypełniać będą obowiązek swój, mają przyszłość przed sobą. Nowa generacya rzemieślników będzie musiała być lepszą, od dzisiejszéj. Pożytek ze Stowarzyszeń nawet już teraz być musi i jest z pewnością. Owoce namacalne pokazać, trudno jest, a przynajmniéj nie podobna powiedzieć: „Patrz, oto praca Stowarzyszenia! oto ten, co jest trzeźwym, byłby pijakiem, oto ten, co omija złe towarzystwo, byłby przyjemność w niém znajdował, — oto ten, co czerstwy dzisiaj, byłby zmarnował sobie zdrowie, — oto ten, co się dorabia i żyje zgodnie i przykładnie ze żoną i w gronie drobnych, wesołych i schludnie odzianych dzieci, byłby żonę krzywdził i dzieciom zły przykład dawał!"

Takiego absolutnie pewnego twierdzenia wprawdzie wypowiedzieć nie można, ale faktem jest, że w niedzielę i święto czeladź się w jakimś lokalu zgromadza i tam spędza kilka godzin, często całe poobiedzie i wieczór. To pewném jest, że tam się nie hula, nie pije, nie gra w karty, ani nie czyni nic takiego, coby było lekkomyślném, lub coby można nazwać naganném. Na czém tedy spędza się tam czas? Na pracy, — nie fizycznéj, ale umysłowéj. Sześć dni pracuje czeladnik rękoma na chleb powszedni, a siódmy poświęca na to, aby przeczytać gazetkę dobrą, a więc dowiaduje się, co się w świecie dzieje, co się zdarzyło w sąsiedniém miasteczku, kogo wskutek pijaństwa nieszczęście spotkało, kto jest nieprzyjacielem wiary św. Tam się dowiedzieć może o wynalazkach nowych i o udoskonaleniach w różnych rzemiosłach. My wprawdzie nie mamy pism poświęconych li tylko przemysłowi, prócz „Rękodzielnika" antireligijnego, ale korzystać może rzemieślnik z warszawskiego „Opiekuna Domowego" i z niemieckich pism fachowych.

Tam w lokalu swoim zgromadzona czeladź uczy się czytać i pisać, a kto już umie trochę ze szkoły elementarnéj, ma sposobność do nabrania lepszéj wprawy. Co to za radość napełnia serce czeladnika, który po kilkunastu godzinach niedzielnych ćwiczenia się w głoskowaniu składać zacznie wyrazy, czytać jako tako poprawnie, lub kiedy mu się uda napisać pierwszy list do przyjaciela!

Tam w Stowarzyszeniu wprawia się czeladź w liczeniu rozchodów i dochodów, a czy to nie na téj prawdzie, że „wedle stawu grobla" opiera się dobrobyt i dorobienie majątku, a ztąd przy dobrobycie i moralność? Oj, z biedy iluż to już zostało najniegodziwszymi ludźmi!

Tam się uczy czeladź dziejów swoich, historyi obcéj, jeografii, tam się bawi pod okiem prezesa, lub którego z opiekunów swoich, przyzwoicie, wesoło i bardzo wesoło, bo nie z nadwerężeniem kieszeni, ani zdrowia.

Jeżeli to wszystko rzemieślnik czyni w jednę niedzielę, w drugą, trzecią, miesiąc, kwartał, rok i dłużéj, przyzwyczaja się do czegoś, co jest nader godném pochwały, co go stawia intelektualnie wyżéj od tych towarzyszów zawodu, którzy tego nie czynią. Czyżby tedy nie miało być różnicy między czeladzią żyjącą w ten sposób, złączoną między sobą pracą wspólną i myślą jedną, a między czeladzią bez tego zbawiennego dozoru zostającą?

Przypuściwszy nawet z najgorszymi przeciwnikami Stowarzyszenia, że czeladnikowi ze wszystkiego, co słyszał podczas lekcyi, nic nie pozostanie dla późniejszego życia, co się jednakowoż nie ostoi wobec doświadczenia i logiki, to przynajmniéj każdy członek Stowarzyszenia ma tę korzyść jednę, że choćby nie z własnéj woli, to niejako z musu będąc w lokalu Stowarzyszenia, nie będzie w szynku, — a nie będąc w szynku, nie straci pieniędzy. Choćby nie skorzystał z nauk, to tyle się dowiedział przynajmniéj, że się obył tydzień, miesiąc i rok bez szynkowni, — i przekonał się, że zarobek został mu na ubiór porządny, że długów robić nie potrzebował w tym czasie, — że w Stowarzyszeniu nie miał sposobności do kłótni, burdy i bijatyki.

Gdyby ta tylko korzyść była jedna ze Stowarzyszenia, jużby rezultat pracy jego był zadowalniający, ale przecież na żaden sposób przyjąć nie podobna, aby czeladnik, który jako młody jest przykładnym, pragnącym nauki i uczącym się, — który jako młody zarumieniłby się, gdyby się miał upić, — który za młodu przyzwyczaił się tylko być i bawić się w dobrém towarzystwie, aby taki czeladnik zostawszy majstrem, miał być nieprzykładnym i złym, aby inaczéj robił jako starszy w latach i doświadczeniu, aniżeli w młodych latach lekkomyślności i niedoświadczenia!

W sercu młodego obudzić szlachetną skłonność nie jest tak zbyt trudno. Młodzieniec, choć występny, popełnia złe częściéj, że za łatwowierny, za lekkomyślny, za słaby, a rzadziéj, że jest zbrodniarzem z umyślnéj złośliwości. W młodych latach mniéj jest egoizmu, obrachowania, podstępu, pominąwszy wyjątki, i dla tego młodzieniec poznawszy dobre i piękne, łatwo i szczerze je pokocha, a swemu przewodnikowi w Stowarzyszeniu oddaje się z całem zaufaniem.

Trudne obowiązki ma przełożony, prezes, zwyczajnie ksiądz. Bez przesady można twierdzić, że wychowanie młodych ludzi w Stowarzyszeniu i samo Stowarzyszenie jest dla księdza każdego, który mu przewodniczy, ciężarem i to wielkim, jeśli kapłanowi wolno pracę, choćby najmozolniejszą, nazwać ciężarem.

Nasamprzód ksiądz w niedzielę już dla tego, że to jest święto, ma wiele pracy w kościele dzień cały. W Stowarzyszeniu czeka na niego praca podobnie wielkiéj odpowiedzialności. We wszystkich innych towarzystwach i bractwach po parafiach np. św. Wincentego à Paulo, ksiądz jest zatrudniony godzinę, półtory, ale nad Stowarzyszeniem czeladzi czuwać musi pilnie całe poobiedzie i wieczór, mieć jaką naukę przed nieszporami, po nieszporach zobaczyć, czem się czeladź zajmuje, — może mu wypadnie zastąpić w lekcyi w razie nieobecności nauczyciela, a we wieczór się samemu trzeba z nią bawić, albo postarać się o dozór odpowiedni, a zawsze winien rzeczy tak urządzić, aby nie ubliżały i charakterowi księdza i swobody młodzieży zbytecznie nie ścieśniały.

A umieć zająć tę czeladź czy to morałami, czy nauką, czy zabawą, czy to tak łatwo? Do tego trzeba mieć wiele, jeźli nie wrodzonéj, to z doświadczenia nabytéj znajomości ich stosunków domowych, trzeba mieć niejako pewien rodzaj intuicyi, aby wiedzieć, jak się zbliżyć do nich, jak przemó-

NAJMŁODSI.

(63) POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowieckiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 126).

Jerzy obudził się wśród ciemności w pokoju i na łóżku gospodarza domu; na głowie począł zimno, był to ręcznik z wodą i lodem. Wzdrygnął się, odrzucił okład i powstał.

— Byłem pijany! — szepnął.

Przejęło go przygnębiające uczucie wstydu. Usiłował przypomnieć sobie wszystkie szczegóły minionego wieczora i zdawało mu się, że pamiętał wszystko aż do chwili, gdy mówić przestał, gdy posłyszał śmiech. Wiedział, co mówił, nie pamiętał tylko, co się z nim potem stało, jakim sposobem znalazł się w tym pokoju. Głowa mu jeszcze ciążyła, niepewnym krokiem przeszedł się po pokoju i zbliżył się do drzwi, przez które przedostawało się światło.

Gospodarz i kilku wytrwalszych kolegów zabawiało się jeszcze. Przeze drzwi, ostrożnie uchylone, zobaczył Sipajłło, że siedzieli przy stoliku i grali w karty; obok nich stały butelki i kieliszki. Jerzy wiedział, że gospodarz, człowiek bardzo zamożny, namiętnie lubił grę i grał wysoko.

W pierwszéj chwili miał zamiar wymknąć się niepostrzeżenie, co było jednak trudnem, trzeba bowiem było przechodzić przez pokój, w którym grano. Następnie przejęło go pragnienie okazania, że pijanym nie jest, że to było tylko chwilowe osłabienie i omdlenie, spowodowane poprzedniem zmęczeniem pracą i gorącem, jakie panowało w pokoju. Należało się rehabilitować!

Poprawił zmoczone włosy i nieład ubrania i krokiem dość pewnym wszedł, zbliżając się do stołu grających. Musiało być późno, bo świece dopalały się już w lichtarzach, na co wszakże zajęci grą nie zważali.

Przy stole siedziało, oprócz gospodarza, sześciu kolegów; kilku stojąc, przypatrywało się grze z niezmiernem zainteresowaniem.

Zajęcie było tak silne, że wejście Sipajłły nie zrobiło żadnego wrażenia. Ten i ów odwrócił głowę, popatrzył i w milczeniu zwracał się ku zielonemu stolikowi, przy którym padały krótkie wyrazy, jak hasła. Oprócz nich słychać było tylko szelest kart rzucanych, a czasem urwany okrzyk podziwu lub niezadowolenia.

Gra była ryzykowna i wysoka; brali w niéj udział najmajętniejsi koledzy Sipajłły, których on nieraz za ich rozrzutność i lekkomyślność potępiał.

Widząc, że nikt na niego uwagi nie zwraca, Jerzy stanął przy stoliku. Z początku mało go zajmowała gra sama, a więcéj twarze grających, rozgorączkowane, niespokojne. Po chwili jednak drażnić go poczęło wytrwałe szczęście, jakie służyło temu którego w całem towarzystwie najbardziéj nienawidził. Był to ów Czerski, którego głos poznał Sipajłło, gdy czynił innym wymówki, że go tu sprowadzili. Przystojny bardzo, lubiony przez kolegów, towarzyski, wesoły, a przytem majętny, Czerski posiadał wszystkie warunki do szczęścia, których mu Jerzy zazdrościł — nawet w grze w karty był szczęśliwy!

Z oburzeniem patrzył, jak przy Czerskim coraz większa suma gromadziła się pieniędzy, a on uśmiechał się z zadowoleniem, lekceważąco potrącał banknoty, leżące obok niego i z takiemże lekceważeniem, niepozbawionem wdzięku, stawiał wysoko, niedbale brał karty i — wygrywał.

Jerzy przeszywał go płomiennym wzrokiem, co musiało zwrócić uwagę Czerskiego, bo nagle podniósł głowę, spojrzał i z pewnym ironicznym naciskiem:

— A, pan Sipajłło — rzekł — już zdrów!

Wszyscy się ku Jerzemu zwrócili, jakby go dopiero spostrzegli, a on stał blady, wzburzony, czując na sobie siłę tych spojrzeń, z których ani jedno nie było życzliwe.

— Wcale nie byłem chory — przemówił przez zaciśnięte zęby — gorąco przyprawiło mię o chwilowe omdlenie. Ale jak widzę — dodał — panu Czerskiemu szczęście dziś służy.

— Pomimo gorąca — przerwał, śmiejąc się Czerski. — Za to — dorzucił z przymówką, podrażniony także przenikliwemi spojrzeniami Sipajłły i jego sarkastycznym tonem — za to będę całe życie partaczem-lekarzem i oprawcą społeczeństwa.

— Dajże pokój! — przerwali — po co wznawiasz historye?

Jerzy rzucił się gwałtownie, ale się wnet zmiarkował. I on nie chciał już teraz wznawiać zajść poprzednich. Czerski także zreflektował się rychło i chcąc snać wynagrodzić to, co mu się mimowoli w chwilowem rozdrażnieniu wyrwało, zaśmiał się wesoło.

— Żartuję sobie! — zawołał — Sipajłło chyba to rozumie. Wiesz co Jerzy? — dodał, wracając nagle do koleżeńskiego tonu — siadaj i zagraj z nami!... raz ostatni...

Propozycya była uczyniona dla formy, aby przerwać przykry nastrój poprzedniéj rozmowy, Jurek bowiem dotychczas nie grał nigdy. Zdumienie tedy było powszechne, gdy Sipajłło nie odpowiedział odmową, lecz przysuwając krzesło do stolika:

— Gram... — rzekł krótko.

Co w nim podówczas zaszło, nie potrafiłby sam dokładnie określić.

Powodowała nim zrazu chęć upokorzenia Czerskiego. Zdawało mu się, że wygrać musi, a żądza téj wygranéj coraz silniéj go opanowywała. Z początku, nie znając dobrze tajemnic gry, był niepewny siebie; ośmieliła go pierwsza wygrana, dość znaczna, powitana hucznym aplauzem kolegów.

— Pierwszy raz zawsze się wygrywa! — ktoś mu szepnął nad uchem.

On też czuł, że wygrać musi! Pierwsze pomyślne wróżby przejęły go niewymownem zadowoleniem. Zaczął grać coraz swobodniéj; krew żywo krążyła mu w żyłach, oczy pałały...

Jak długo to trwało, onby sam dzisiaj określić nie zdołał. Podówczas stracił zupełnie rachubę czasu. Widział tylko, jak gospodarz, wstawszy od stolika, przyniósł nowe świece, na miejsce tych, które się wypaliły, — uważał, że płomień tych świec coraz bledsze rzucał blaski, wobec świtów dziennych, które się przez okna wdzierały. I widział naprzeciw siebie żółtą, zmęczoną, ale spokojną twarz Czerskiego, który ciągle teraz przegrywał.

Nagle zmieniła się fortuna. Kilkakrotnie, raz po raz, Sipajłło przegrał. Nie umiejąc się miarkować, ulegając gorączce, która nim owładła, ryzykował, stawiał wysoko; przegrawszy, usiłował w téj chwili się odbić i znów przegrywał.

— Jerzy — rzekł spokojnie Czerski — nie zapalaj się do swoich własnych pieniędzy.... poczekaj!...

Ta przestroga była oliwą dolaną do ognia. Zimna krew Czerskiego drażniła go teraz równie mocno, jak pierwéj jego szczęście. Nie odpowiedział nic, grał ciągle z tą samą nieoględnością, a zapalał się coraz bardziéj, im większe ponosił straty. Żal mu było tych pieniędzy, które przed chwilą leżały przy nim, były jego własnością, a nagle przeniosły się do kieszeni innych. Drżącemi rękami wyrzucił resztą banknotów z pugilaresu i natychmiast je przegrał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wić, w którą stronę słabą uderzyć przekonywająco, aby nie zrazić, nie zniechęcić. Surowość jest dobra dla młodych, ale łagodność przy tem konieczna. Prawo, porządek, aby były zachowane, zważać trzeba, ale często też i wyrozumiałością się powodować. Zmusić nie można nikogo z nich, aby był posłusznym, a jednakowoż trzeba sobie wyrobić pewien rodzaj przymusu, opinią i karę moralną, aby módz wpływać na nich skutecznie.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Izba panów.

Berlin, 1 czerwca.

(18 posiedzenie.)

Projekt, dotyczący ekspektantów wojskowych, oraz projekt, odnoszący się do równouprawnienia nauczycieli przy niepaństwowych zakładach naukowych z nauczycielami państwowych zakładów przekazała Izba na wstępie dzisiejszego posiedzenia osobnéj komisyi.

Przy obradach nad wiejską ordynacyą gminną oświadczył się *hr. Klimkowstroem* przeciw projektowi, zaznaczając, iż należy wprzód odczekać dalszych doświadczeń z ordynacyą gminną. Przeciw projektowi przemawiali nadto *hr. Brockdorff, p. Schöning* i *baron Manteuffel*, minister *Herrfurth* zaś bronił projektu, powołując się na przyzwolenie szlezwicko-holsztyńskiego sejmu prowincyonalnego na ordynacyą.

Nadburmistrz *dr. Zweigert* zauważył, iż członkowie lewicy czują się przez wystąpienie prawicy pokrzywdzeni i wniósł o ponowne obrady nad tym projektem.

Książę Raciborski uznał obrady tém samém za ukończone na dzisiaj, lecz na wniosek p. *Wedella z Piesdorfu* przystąpiono do imiennego głosowania nad projektem.

Za projektem oświadczyło się tylko 37, przeciwko 33 członków Izby Panów, wskutek czego minister Herrfurth wielkie okazał zakłopotanie. Gdyby konserwatyści i niezależni członkowie Izby byli mieli dwa głosy więcéj, byłby minister poniósł wielką klęskę.

Izba przekazała w końcu etat dodatkowy na zaopatrzenie górnośląskiego obwodu przemysłowego we wodę komisyi, poczém odroczyła swe posiedzenia do dnia *14 b. m.*

Koniec o godzinie 3½.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 1 czerwca. Liberalna prasa niemiecka nie może się dotąd uspokoić nad tem, że zmarły nadburmistrz Forckenbeck nie został pochowany na cmentarzu katolickim, a przedewszystkiem nad tem, że w pogrzebie nie wzięło udziału centrum. „Nat. Lib. Corr." grozi nawet z tego powodu wykluczeniem centrum z prezydyum sejmowego i parlamentarnego. „Kreuz Ztg." stwierdza, iż jedynym powodem tego gniewu liberałów jest to, „że Kościół katolicki nie lęka się zaznaczyć swego stanowiska także wobec ludzi wysoko postawionych. którzy za życia nie uznawali za potrzebne przyznawać się do niego, których całe zachowanie się publiczne raczéj dowodzi, że byli sobie świadomi wewnętrznego przeciwieństwa z Kościołem." „Freis. Ztg." donosi, że dr. Stryck, katolicki przewodniczący rady miejskiéj w Berlinie oświadczył, iż w skutek zajść przy pogrzebie Forckenbecka występuje z katolickiego Kościoła.

— *W angielskim tygodniku* „Speaker" referuje jeden z jego współpracowników rozmowę swoją z księciem Bismarckiem. „Ludzie mylą się — powiedział Bismarck — jeżeli mówią o moim powrocie do służby, zdają się oni przypuszczać, że potrzeba mię tylko zawołać a ja pójdę natychmiast." Co do stósunku Niemiec do Francyi, to Bismarck sądzi, że przyjdzie do walki z Francyą, ale niepodobna choćby w przybliżeniu, powiedzieć, kiedy to nastąpi. W każdym razie Niemcy nigdy nie wydadzą pierwsze hasła. To jest rzeczą pewną, czegoż bowiem żądają Niemcy od Francyi? Niczego. Czego mogą się spodziewać od wojny? Niczego. Jeżeli prędzéj czy później wybuchnie wojna, to musi zaczepka wyjść ze strony Francyi." Bismarck zaznaczył daléj tradycyjną przyjaźń Niemiec z Anglią, która jest bardziéj negatywną, aniżeli pozytywną. „Sądzę, że byliśmy zawsze przyjaciołmi, ponieważ nie mieliśmy nigdy powodu do tego, aby nimi nie być." Odnośnie do kwestyi suezkiego kanału, miał książę zauważyć: „Dla czego Anglia miałaby porzucać Egipt? Ma ona z powodu kanału suezkiego więcéj przyczyny interesowania się Egiptem, aniżeli którykolwiek inny kraj. Gibraltar i Malta są przyjemnościami, kanał suezki koniecznością.... Rosya nie może rozciągać się na Zachód. Nie życzy sobie tego i nie mogłaby zresztą, choćby to nawet było jéj życzeniem. Jéj naturalne pragnienie zmierza do tego, by dosięgnąć do morza i na południu posiąść dobry port." — W końcu miał książę Bismarck powiedzieć: „Gdyby Rosya posiadła Carogród, byłoby to może wielką ulgą dla Niemiec i Austro-Węgier."

— „*Tägliche Rundschau*" dowiaduje się, że od dawnego czasu czynione zabiegi, aby osobiste stósunki między Bismarckiem a cesarzem uczynić przyjemniejszemi, nie pozostaną, jak się zdaje, bez skutku. Przy sposobności ma podobno ks. Bismarck skorzystać z okazyi, by cesarza powitać osobiście. Odpowiedzialność za tę wiadomość składają wszystkie pisma niemieckie, które ją powtórzyły, naturalnie na „Tägl. Rundschau."

— *Dzisiaj* odbyło się posiedzenie różnych korporacyi w celu dostarczenia funduszu gwarancyjnego na projektowaną wystawę powszechną w Berlinie. Po długiéj dyskusyi uchwalono, aby obrady nad statutami „wolnego związku" i nad formularzem kwitu gwarancyjnego odłożyć na dzień 16 czerwca.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 2 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał woźnemu powiatowemu Klammowi w Poznaniu powszechną oznakę honorową w złocie.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Temperatura** w miesiącu maju była bardzo zmienna; najniższą temperaturę mieliśmy w dnia 7 i 8 maja; w dniu 7 maja wynosiło *maximum* 9,7 st. C., *minimum* 0,3 st. C., dnia 8 maja spadł termometr rano do 0;3 st. C. pod zero, — po południu podniosła się temperatura do + 13,1 st. Następnie mieliśmy do 24 maja temperaturę średnią, poczém nagle nastały upały; dnia 24 maja było + 23 st. C., 27, 28 i 29 + 30 st. C. Najciepléj było w sobotę dnia 28 maja, w którym to dniu wynosiło *maximum* 31,9, a *minimum* 16,4 st. C. ciepła. Po burzy niedzielnéj spadła temperatura o 4 do 5 st.

* **Otrzymaliśmy** z kilku stron zapytanie, czy prawdą jest, co „Dziennik Poznański" wczoraj doniósł, że w Murzynnie spalił się kościół katolicki. Na uspokojenie interpelantów, a zwłaszcza krewnych i przyjaciół bawiącego obecnie u wód księdza proboszcza Glabisza, oraz jego samego, donosimy, że kościół murzyński stoi jak stał nietknięty, — na co już mogły naprowadzić dalsze dodatki „Dziennika". Kto bowiem zna Murzynno, ten wie, że kościół tamtejszy nie mógł być zbudowany w roku 1762, że będąc wystawiony z pruskiego muru (w roku, jeżeli się nie mylimy 1854) nie mógł doszczętnie zgorzeć w przeciągu 2½ godziny. Pisma niemieckie donoszą o pożarze kościoła katolickiego w Lissewie, wsi leżącéj w dekanacie inowrocławskim, bliżéj Łabiszyna i Barcina, niedaleko od stacyi kolei żelaznéj Złotniki, od Murzynna (leżącego w dekanacie gniewkowskim) na jakie 4 mile oddalonéj.

* **Roczne** walne zebranie Koła Spiewackiego Polskiego odbędzie się w piątek dnia 3 b. m o godzinie ½9 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy Starym Rynku nr. 58. Z powodu wyboru nowego zarządu, liczny udział członków pożądany. Zarząd.

* **Sprawozdanie** z jubileuszowego obchodu Kółka Górczyńskiego, podamy jutro. Dziś tylko nadmieniamy, że po mszy św. u św. Marcina, odprawionéj przez ks. wikaryusza Janickiego, zebrali się członkowie w wili Gehlena. Był także obecnym p. Patron Jackowski, proboszcz ks. dr. Lewicki, Więckowski i inni. Po załatwieniu urzędowéj czynności wzięli uczestnicy udział w wspólnym obiedzie. Jak zaś późniéj kiedy żony członków, gospodarze z Górczyna i okolicy zjechały, pięknie i ze serdeczną swobodą się bawiono, napiszemy jutro.

* **Straszliwe nieszczęście** ze śmiertelnym rezultatem zdarzyło się dzisiejszéj nocy w podwórzu domu przy ulicy św. Marcina nr. 3. Mieszkał tam na I piętrze znany w szerszych kołach pan Józef Pfitzner, syn ś. p. Antoniego, b. cukiernik w Ostrowie. Nieszczęśliwy ten człowiek spadł około godziny 11 w nocy z okna na bruk podwórzowy i tak silnie się pokaleczył, że mimo szybkiéj pomocy lekarskiéj, nad ranem ducha wyzionął. O ile wymiarkować było można, ś. p. Pfitzner stanął na kuferku, pod oknem umieszczonym i chciał sciągnąć rolos, — lecz stracił równowagę i urywając rolos spadł na bruk podwórzowy. R. i. p.

* **Jutro** o godzinie 4 po południu rozpoczynają się w szkołach tutejszych wakacye Zielonoświątkowe; nauka rozpocznie się w przyszły czwartek rano.

* **Wojskowy** oddział balonowy wykonuje codziennie swe próby i ćwiczenia. W ostatniach zrekognoskowano teren z ponad fortu V, onegdaj wieczorem przeprowadzono balon do fortu VII, wczoraj do fortu VIII, a dziś mają go przenieść do fortu IX. Jutro próby te zostaną ukończone, poczém oddział wyruszy z powrotem do Schöneberg pod Berlinem.

* **W miesiącu** maju aresztowano w Poznaniu 88 żebraków, między nimi 8 włóczęgów.

* **Września.** W strony ojczyste, do Westfalii, powraca przeniesiony tu dotąd nauczyciel Hölscher.

* **Oborniki.** Dyfterytis poczyna w powiecie naszym znowu epidemicznie występować, zwłaszcza w Połajewie, Jędrzejewie, Kroszynku, gdzie musiano pozamykać szkoły.

* **Buk.** W poniedziałek zakupiła tu komisya ratunkowa 10 koni z 37 dostawionych, płacąc 600—800 marek za konia.

* **Sulmierzyce.** Otwarta tu została apteka, któréj właścicielem jest p. Kostrzewski.

* **Teatr polski w Sremie.** W sobotę komedya w 5 aktach Feuilleta „Miłość ubogiego młodzieńca".

W niedzielę w Zielone Swiątki dramat historyczny „Przeor Paulinów".

W poniedziałek świąteczny tragedya „Barbara Radziwiłłówna".

W **Srodzie** i w **Kościanie** grać będzie Towarzystwo dramatyczne dopiero 11 i 12 czerwca.

* **Mogilno.** Sejmik powiatowy przeznaczył 6000 m. na utrzymanie progimnazyum trzemeszeńskiego, 150 m. dla szpitalika św. Józefa w Poznaniu, 100 m. filii trzemeszeńskiéj stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami i 150 m. zarządowi stowarzyszenia ochronek w W. Ks. Poznańskiem.

* **Kruświca.** W Sławsku grasuje ospa, wskutek czego prawie wszystkim mieszkańcom wsi téj wszczepiono ponownie ospę, a nadto ustawiono tablice z ostrzeżeniem. Szkoły aż do dalszego rozporządzenia zamknięto.

* **Chodzież.** Egzamin w angielskiém kuciu koni odbędzie się tu we wtorek dnia 23 lipca r. b od godziny 9 przed południem. Podania wnieść należy do weterynarza powiatowego Tietze w Chodzieżu.

† **W dyecezyi chełmińskiéj** zmarł dnia 30 maja ś. p. ks. Antoni Graduszewski, rządzca parafii ostrowickiéj w dekanacie radzyńskim, w 52 roku życia a 20 kapłaństwa. R. i. p.

* **Czersk.** Na ostatniéj konferencyi nauczycielskiéj zachęcał powiatowy inspektor szkólny dr. Jonas nauczycieli, aby się przyłączyli do „wolnego" Towarzystwa powiatowego. Ci zaś odpowiedzieli, że podróż do Chojnic sprawia koszta i że wolą między sobą zawiązać katolickie Towarzystwo nauczycieli.

* **Wejherowo.** Obliczają, że około 20,000 wiernych przybyło na ostatni odpust kalwaryjski, a przytém największy spokój panował na ulicach miasta i na pagórkach, gdzie się znajdują stacye Męki Pańskiéj.

* **Toruń.** Naczelny prezes Prus Zachodnich, minister stanu Gossler, zjechał w środę do Torunia i stanął pod Trzema Koronami. Zapewne będzie jutro w Chełmży, pojutrze w Swieciu na wystawie. — „Staatsanzeiger" ogłosił zezwolenie dla p. Palędzkiego na osiedlenie się jako adwokata w Toruniu. — Wiec miast zachodniopruskich zbierze się zapewne w lipcu w Gdańsku. — Wystawa inwentarza i rólnicza odbywa się dziś w Chełmży. Urządza ją niemieckie okręgowe towarzystwo rólnicze. W piątek 3 bm. tak samo w Swieciu. — W Podjazdach pod Kartuzami na Kaszubach wybuchł 28 bm. w samo południe ogień i zgorzało w godzinę niespełna 5 domów mieszkalnych i 6 budynków podwórzowych.

* **Copoty,** w maju. Cicho tu jest dotąd, chyba że huk młotków słyszeć się daje i gwar robotników i rzemieślników. Wszędzie restaurują mieszkania pustką dotąd stojące, przygotowując je dla mających przybyć tu gości kąpielowych. Zresztą cicho, bo gości dotąd niemal wcale nie ma. A jak tu pięknie i uroczo teraz właśnie, gdy maj okrył zielonością gęstą roślinność. Jadąc z Gdańska, wyraźnie odczuć i odróżnić można zmiany stopniowe powietrza, które w Copotach tak miłe, orzeźwiające, iż pierś je czerpie całę siłą. Polscy właściciele pensyonatów i mieszkań czynią odpowiednie przygotowania, aby goście jak największe mieli wygody. Spodziewają się w tym roku większego niż po inne lata ożywienia i wielkiego napływu Polaków, boć będzie i teatr polski i inne przyjemności. Niektórzy z nich mają już nawet pokoje pozamawiane.

* **Slub.** W cerkwi jabłonowskiéj odbył się w sobotę dnia 28 maja ślub księżny Florentyny z hr. Dzieduszyckich Romanowéj Czartoryskiéj z panem Antonim Wolniewiczem, synem ś. p. Włodzimirza Adolfa Wolniewicza ze Zrenicy pod Srodą, a wnukiem Antoniego, pułkownika z epoki legionów włoskich i nadreńskich. Obrzędu ślubnego dopełnił ks. kanonik Białkowski z Kopeczyniec. W uroczystości brały udział z całéj okolicy tłumy ludu, którego księżna zawsze była najlepszą opiekunką i doradczynią.

* **Z Zakopanego** donoszą, że władza polityczna usunęła od zarządu tamecznego naczelnika gminy p. Andrzeja Tatara, a to za dopuszczenie się czynów nielegalnych. Mieszkańcy Zakopanego przyjęli to zarządzenie z radością do wiadomości, albowiem mają nadzieję, że partya żydów Kietzlerów przestanie rządzić gminą.

* **Drezno.** Koło Polskie odbywa swe posiedzenia w każdą sobotę wieczorem o godz. 9 w restauracyi Johannesgarten Johannesstr. Goście mile widziani. Na posiedzeniach udziela lekcyi śpiewu prezes p. J. Lipczyński bezpłatnie. — Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Dreznie miewa swe posiedzenia w każdy poniedziałek wieczorem o godz. 9 w restauracyi Fuchsbau Kreuzstr. Goście mile widziani. W obydwóch lokalach są polskie gazety do czytania.

* **Z Wooster, Ohio.** Czytamy w Dzienniku „Wooster": „Nigdy dotąd w naszem mieście nie był dawany koncert, któryby tak znakomicie wypadł, z takim zachwytem był słuchany, jak w dniu 25 kwietnia w Opera House, gdzie występował pan Kątski, znany fortepianista sławy światowéj. Pan Kątski, nadworny pianista cesarza niemieckiego, uczeń Bethovena, osobisty przyjaciel Mendelsona, Thalberga i Liszta, posiada tak bogaty zapas umiejętności w sztuce, iż wymaganiom naszéj bardzo wybrednéj publiczności nie tylko zadosyć uczynił, lecz swoją przepyszną grą zaskarbił serca słuchaczy na zawsze. Program składał się z wyjątkiem jednego własnego utworu „Przebudzenie się lwa" prawie wyłącznie z sztuk Bethovena i Chopina. Odegranie „Moonlight Sonata" i Andante, z C. minor Symfonii, były niejako odrodzeniem w królestwie literatury Bethovena. Pierwsza część Sonaty oddana była z tak znakomitem akcentowaniem tematu i rytmu, iż łatwo było odgadnąć usiłowania kompozytora, by w tem cudownem Adagio, oddać uczucia serca, przepełnionego goryczą, jakoteż lekkomyślnéj miłości i życzeń. Allegretto odegrał w sposób, który zdawał się znowu na chwilę rozpraszać nieskończone cierpienia tego serca. „Presto", boleść wraca szybko, jak bystry strumyk, aby większym smutkiem duszę opanować, obciążając tém bardziéj z powodu znikających wizyi i uciechy. — Nikt, z wyjątkiem osobistych przyjaciół kompozytora, nie jest zdolnym odegrać tę sonatę z jéj odcieniami, natchnieniem i uczuciem, jak pan Kontski. W Andantem z 5 symfonii, granem przez p. K., zdawało się, jakoby cała orkiestra grała. W numerach następnych utworów Chopina pan K. grał z zachwyceniem Jako wspólnik młodzieńczych lat Chopina jest on najzdolniejszym oddać należycie dzieła swego przyjaciela i rodaka. Akuratność, siła i delikatność gry jest artystyczną a techniczne zdolności, jako też praca lat wielu przyczyniły się do wykończenia nadzwyczajnego, nieporównanego artysty. Koncert udał się tak dobrze, że słusznie możemy go za nadzwyczajny wypadek w historyi naszego Uniwersytetu uważać. W wtorek w rezydencyi prof. Conrada było przyjęcie na cześć p. Kątskiego, na które uczniowie oddziału muzycznego (konserwotoryum), jako też inni muzycy byli zaproszeni i panu Kątskiemu przedstawieni. Potém pan K. zagrał trzy własne utwory. Wieczorem zaś w towarzystwie profesorów i kilku osobistych przyjaciół — po doskonałéj kolacyi p. Kątski opowiadaniom wesołych przejść z życia swego, jakotéż podaniem bliższych szczegółów dotyczących się orderów przez niego noszonych, wesoło do późna gości zabawiał.

Kalendarz.

W czwartek 2 czerwca św. Erazma m.
W piątek 3 czerwca śś. Pauli m. i Klotyldy król.
W sobotę 4 czerwca śś. Optata b. i Franciszki wd.
W niedzielę 5 czerwca Zesłanie Ducha św.
W poniedziałek 6 czerwca św. Norberta B.
We wtorek 7 czerwca św. Roberta Opata.
W środę 8 czerwca św. Medarda B.

Wschód słońca o g. 3 m. 44. Zachód o g. 8 m. 11.
Wschód słońca o g. 3 m. 43. Zachód o g. 8 m. 12.
Wschód słońca o g. 3 m. 42. Zachód o g. 8 m. 13.
Wschód słońca o g. 3 m. 42. Zachód o g. 8 m. 14.
Wschód słońca o g. 3 m. 41. Zachód o g. 8 m. 15.
Wschód słońca o g. 3 m. 41. Zachód o g. 8 m. 16.
Wschód słońca o g. 3 m. 40. Zachód o g. 8 m. 17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 czerwca.

BAZAR. Żychliński z Usarzewa, hr. Żółtowski ze Słupów, dr. Gryżewski z Warszawy, Nieżychowski z Żelic, hr. Potworowski z Parzęczewa, Fukier z żoną z Warszawy.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Toporski z Biskupic, Schaefer z Halli, Jeżewski z żoną z Górzewa, Hoffmeyer z Kobylepola, Lipski z Lewkowa, Marcinkowski z Berlina, Kubolt z Hanoweru, pani Hulewicz z Parusewa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Kozłowska z Litwy, Lüpke z Hanoweru, Mathei z Poznania, pani Wizner z synem z Królestwa Polskiego, Wassermann z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 2 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pięknie.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 55,40 m., 70-ta 35,70 m., czerwiec 50-ta 55,40, 70-ta 35,70 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 55,40 m., 70-ta 35,70 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Wrocław, 1 czerwca 1892 r.

Zyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — m., na czerwiec 204,00 żąd., wrzesień-październik 169,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na czerwiec (50-ta) 56,70 żąd., (70-ta) 37,00 żąd., czerwiec lipiec —,— żąd., lipiec-sierpień 38,20 żąd., sierpień-wrzesień 38,20 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 2 czerwca: żyto 204,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 146,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 55,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumcyjnego) dnia 1 czerwca: (50-ta) 56,70 mrk., (70-ta) 37,00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	21	40	21	10	20	30	19	80	18	40	17	40
Pszenica żółta	21	30	21	00	20	30	20	80	18	40	17	40
Żyto	20	50	20	10	19	40	19	10	18	10	17	90
Jęczmień	17	00	16	50	16	00	15	50	14	50	13	50
Owies	14	80	14	30	14	00	13	50	13	00	12	50
Groch	21	00	20	30	19	50	19	00	18	00	17	50

Magdeburg, 1 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,35, cukier ziarn. excl. 88% 17,50, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,20, Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28,25. f. Rafinada chlebowa II 27,75, mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Melis I z beczką 26,50. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 13,27½ płac., 13,30 żąd., lipiec 13,42½ pł., 13,50— żąd., sierpień 13,60 płac., 13,62½ żąd., październik-grudzień 12,85— płac., 12,90 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 1 czerwca. — Okowita słabo, za czerwiec-lipiec 26¾ żąd., lipiec-sierpień 27— żąd., sierpień-wrzesień 27— żąd., wrzesień-październik 27— żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 63¾, za lipiec 62¾, za wrzesień 62—, za grudzień 61—. Usposobienie: spok. Obrót 1500 miechów.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w czerwcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
1. Po połud. 2	754,1	W. silny.	pogodnie	+26,2
1. Wiecz. 9	751,9	W. lekki.	dosyć pog.[1])	+21,3
2. Rano 7	754,7	PłnZ. silny.	zachm.	+17,9

[1]) Wieczorem błyskawica w dali.

Dnia 1 czerwca maximum ciepła + 26,7° Cel.
„ 1 „ minimum „ + 13,5° „

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN"**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 2 czerwca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	1	2
Pszenica stalej.		
na czerwiec	185 25	187 75
na lipiec-sierpień	186 —	187 50
Żyto stalej.		
na czerwiec	192 50	192 50
na lipiec-sierpień	187 50	177 75
Oléj rzep. stale.		
na czerwiec	52 50	52 80
na wrzes.-paźdz.	53 25	53 —
Okowita stalej.		
eksportowa	37 70	37 80
na czerwiec-lipiec	36 70	36 70
na lipiec-sierpień	37 40	37 50
na sierpień-wrzes.	38 10	38 10
na wrzes.-paźdz.	37 50	37 60
na paźdz.-listop.	36 80	37 —
spożywcza	57 40	57 40
Owies		
na czerwiec	149 —	149 25
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	1050	600
okowity kw. ekp.	,000	440,000
„ „ spoż.	,000	,000

	31	1
Niem. 3% poż. pań.	87 30	87 50
Consol. 4%	106 75	106 90
Consol. 3½%	100 50	100 50
Pozn. 4% l. zast.	102 —	101 90
Pozn. 3½% l. zas.	96 10	96 10
Pozn. listy rent.	102 60	102 80
Poznań. oblig.	94 —	94 —
Austr. banknoty	170 90	171 —
Austr. renta srbr.	81 20	81 10
Ros. banknoty	224 90	213 65
Ros. listy zastaw.	97 90	97 90
Pols. 5% lis. zas.	67 75	67 30
Pols. likw. lis. zas.	65 40	66 —
Węg. 4% renta zł.	94 10	94 10
Węg. 5% „ pap.	85 80	86 10
Austr. kred. akcye	171 25	172 10
Aust. franc. koleje	131 40	131 75
Lombardy	43 10	42 40
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 2 czerwca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	1	2
Pszenica niezm.		
na czerwiec	206 50	206 50
na czerwiec-lipiec	205 50	205 —
na wrzes.-paźdz.	195 —	195 —
Żyto słabo.		
na czerwiec	190 50	189 75
na czerwiec-lipiec	189 50	189 25
na wrzes.-paźdz.	170 —	170 —

	1	2
Oléj rzep. spok.		
na czerwiec	53 50	53 50
na wrzes.-paźdz.	53 70	53 70
Okowita twierdz.		
w miejscu eksport.	38 —	37 —
na czerwiec-lipiec	37 50	36 50
na sierpień-wrzes.	38 50	35 50
Petroleum		
w miejscu	10 50	10 50

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.	
6,50 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,10 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.
12,52 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
4,48 rano.	8,10 rano
6,49 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3.29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Odchodzą.	*Przychodza.*
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł.
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5.47 po poł.
1,25 rano.	12,14 w nocy.
Poznań-Berlin-Guben.	
1,25 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy.
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2;03 po poł.
2,51 po poł.	6,18 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Strzałkowo.	
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5,58 po poł.	9,51 wiecz.

Loterya. (Bez gwarancyi.) Czwarta klasa 186 król. pruskiéj loteryi.

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

109 288 319 431 90 563 [3000] 6 1 38 785 849 54 922 58 **1058** 120 63 201 369 428 550 69 87 910 17 19 **2017** 53 58 92 180 320 493 63 741 851 951 91 **3182** 378 [1500] 454 524 741 [3000] 51 847 **4007** 35 44 127 93 239 72 316 [3000] 49 472 512 72 622 797 893 940 65 **5035** 38 195 309 58 60 82 400 14 55 544 636 79 747 802 934 84 **6092** 101 25 [3000] 67 416 64 68 [3000] 578 750 953 71 **7036** 48 202 57 316 573 629 702 27 36 [5 00] 862 83 968 **8013** 86 309 505 22 649 703 86 807 74 917 9004 33 48 99 102 248 564 83 [3000] 635 72 762 909 [3000] 22

10025 220 77 326 495 506 90 861 [300] 977 89 **11027** 257 94 430 71 500 10 36 812 70 94 939 **12035** [3000] 44 154 56 218 22 82 338 497 512 49 97 711 70 879 956 **13098** 110 237 323 434 56 673 84 93 783 862 **14126** 227 48 419 799 989 **15572** 614 70 721 39 807 37 [500] 55 **16004** 38 97 [1500] 185 415 98 545 51 827 915 35 [1500] **17057** 74 82 [3000] 99 129 39 [1500] 59 402 515 45 654 56 810 965 **18**063 64 66 75 163 72 231 47 71 81 [500] 393 421 75 504 672 **19281** 321 400 39 72 577 620 26 86 812 25 927 68 83

20005 91 [3000] 235 72 390 408 48 530 626 822 33 981 82 **21**000 58 [300] 59 84 125 94 25 95 392 441 55 60 64 659 [500] 883 **22173** 243 47 401 23 [150] 615 736 71 875 85 919 36 **23208** 13 351 450 57 555 60 69 710 829 90 930 **24**062 86 179 468 503 [300] 859 950 **25**073 78 121 227 455 507 15 50 [3000] 83 689 904 **26044** 161 248 366 747 818 **27**004 55 116 71 84 282 410 29 546 65 74 720 **28**045 140 68 255 301 84 555 [3000] 59 804 48 92 [1500] 901 8 51 **29**216 386 408 14 28 508 70 618 42 92 727 818

30018 238 64 78 479 91 559 669 70 [1500] 865 910 **31**089 [500] 258 347 55 419 573 75 714 858 **32**810 67 480 505 783 90 951 **33** 07 75 311 589 673 8 844 **34**051 133 90 232 [3000] 38 385 536 76 632 46 713 79 88 869 977 **35**143 63 202 6 64 388 730 89 671 766 82 83 882 9 6 66 82 **36**103 2 2 94 603 8 51 [500] 778 986 **37**1 0 [1500] 305 449 57 59 557 626 837 81 **38**025 56 128 297 395 560 64 667 793 96 812 61 65 911 47 62 **39**048 72 349 636 [500] 810

40245 63 344 66 598 697 792 899 907 68 **41**226 98 304 9 31 64 66 75 612 709 19 22 91 812 59 77 919 **42**017 22 26 39 100 4 84 [3000] 86 549 909 [500] **43**180 227 385 502 [500] 674 852 82 997 **44**013 195 235 318 59 482 57 605 33 57 746 70 842 [3000] 47 84 99 **45**159 469 515 606 33 48 966 **46**081 245 74 452 504 606 746 886 926 90 **47**021 28 46 74 118 370 [500] 432 603 [300] 6 8 29 743 [500] 59 934 48 **48**120 [300] 33 47 407 20 515 76 708 38 **49**011 91 124 238 49 429 558 841 43 937 9

50103 14 268 420 96 513 48 85 808 974 **51**063 160 304 38 70 465 616 22 717 21 67 842 43 **52**005 18 42 [300] 134 62 213 59 71 95 361 425 33 820 **53**104 14 319 432 763 85 **54**039 251 [1500] 577 633 [300] 34 843 99 996 **55**006 [500] 121 [500] 263 [1500] 80 362 503 6 675 822 **56**122 62 253 317 650 64 730 878 96 72 **57**138 445 511 14 732 955 **58**009 166 245 69 77 [1500] 87 3 9 55 576 680 889 918 72 **59**086 184 [500] 314 40 418 539 60 17 [500] 760 83 98 872 996

600 5 154 220 [500] 59 398 622 865 **61**130 149 59 370 528 788 9 9 **62**001 22 63 222 396 461 583 608 771 920 89 **63**149 339 591 616 738 850 87 955 [500] 72 **64**005 173 91 92 210 [3000] 312 496 682 739 **65**032 133 242 314 58 60 462 514 70 630 69 95 892 928 **66**119 219 [3000] 349 403 709 77 959 98 **67**014 64 98 165 85 [1500 407 600 993 **68**029 87 130 446 85 529 722 26 868 982 **69**124 294 344 528 802 14

70017 23 64 85 211 23 91 [300] 790 94 862 88 973 **71**200 411 517 66 654 63 712 68 938 59 65 **72**006 207 63 74 93 307 53 508 18 98 638 47 94 [150] 712 93 948 **73**064 248 320 424 75 550 [1500] 85 605 783 **74**005 20 58 61 93 152 271 [1500] 446 87 92 876 960 **75**010 83 [500] 146 251 64 332 555 749 821 975 91 96 **7616**) 64 76 228 81 301 483 [3000] 600 22 59 785 880 912 24 26 97 **77**061 95 156 86 248 340 793 816 934 50 [500] **78**002 119 285 320 51 48 813 82 996 **79216** 83 304 98 [300] 434 614 834 71 983 [500] 84

80012 205 45 332 [500] 593 663 730 806 [3000] 922 40 **81**258 93 440 42 542 737 813 78 89 902 **82163** 95 510 705 94 **83**085 189 97 99 245 339 531 771 92 [1500] 803 7 922 **84851** **85**180 490 607 701 76 995 [3 00] **86**028 48 111 238 470 63 744 **87**033 169 299 375 414 58 5 8 19 98 640 67 846 925 81 **88**046 47 129 202 85 328 56 69 429 543 614 57 90 [500] 701 55 [500] **68** 853 88 **89232** [300] 338 421 554 65 673 836 76 908

90074 77 125 227 358 507 616 738 911 91003 202 20 35 85 448 77 580 87 88 765 9 0 97 [illegible]038 141 319 417 521 94 628 97 720 852 907 46 65 67 95 97 93011 12 140 227 51 61 71 72 [1500] 382 642 987 94017 169 [1500] 218 321 505 33 687 702 70 823 30 963 9 141 392 582 85 654 827 76 [500] 976 **96071** 175 220 92 420 44 603 73 739 921 48 67 68 **97077** [1500] 153 320 65 445 597 **98018** [300] 113 [300] 75 76 2 8 47 311 401 65 517 654 853 58 921 27 [500] 75 **99**065 258 340 489 [3 **00000**) 591 625 702 908 54 [1500]

100015 [500] 131 295 [300] 422 530 692 834 41 51 952 89 **101**168 209 416 42 670 795 856 92 **10**029 48 96 113 343 525 746 [3000] 826 97 **103**199 865 8 7 17 **104**003 119 76 271 483 714 74 818 54 80 81 **105**005 37 258 355 420 33 85 539 76 608 24 726 70 937 **106**030 164 295 316 54 63 444 697 714 93 819 27 55 95 917 66 **107**001 114 217 476 578 628 777 802 **108**064 92 167 68 212 25 345 461 658 826 9 904 [300] 7 31 **109**008 76 112 43 94 398 423 537 68 [300] 749 941 [1500] 73

110016 22 54 75 98 351 520 25 60 792 881 **111**050 89 116 92 485 92 562 605 27 852 62 **112**236 [1500] 499 559 698 [300] 714 46 63 69 832 [1500] 988 95 **113**108 3 6 36 69 410 54 86 511 54 607 [1500] 989 **114**347 55 60 93 [500] 429 510 66 661 939 **115**138 73 88 203 43 99 412 63 71 727 28 860 991 **116**107 22 364 529 84 [500] 93 704 12 77 94 801 65 903 10 **117**028 57 126 278 393 458 572 673 812 900 11 **118**126 55 209 12 332 80 482 850 62 79 88 996 **119**266 312 400 39 67

120084 91 101 56 72 230 33 72 80 511 19 664 **121**033 113 81 211 14 73 525 52 61 795 813 977 98 **122**001 151 243 [500] 540 84 [300] 736 71 938 72 [3 0] **123**002 26 64 178 249 336 463 537 606 73 [500] 847 948 [30 0] 65 **124**018 92 317 [3 0] 73 462 523 667 [500] 960 **125**023 32 [300] 143 90 212 91 354 629 [500] 67 82 [300] 700 867 [1500] 89 **126**029 57 197 243 569 651 73 743 73 822 68 934 **127**324 435 503 84 635 44 70 77 823 47 913 **128**123 239 [3000] 371 479 503 99 626 86 [500] **129**017 40 56 124 96 296 470 93 609 12 766 830 928

130068 173 288 [300] 586 638 [1500] 93 772 891 **131**008 154 78 212 502 612 67 768 886 89 919 53 **132**078 [500] 205 333 61 89 548 683 734 970 **133**111 53 72 223 50 768 818 44 65 944 87 **134**028 196 401 **135**019 33 49 [500] 87 [500] 92 186 223 56 310 561 70 696 98 720 80 83 834 38 61 **136**202 26 90 752 61 67 893 936 **137**227 29 75 716 852 59 **138**074 [3000] 163 309 616 [500] 68 707 92 [500] 835 **139**089 107 209 364 77 96 509 636 [300] 785 880

140002 5 131 873 [300] 959 **141**176 432 53 686 812 37 43 95 918 **142**089 101 226 90 410 90 518 [3000] 601 74 782 801 4 47 932 [3000] **143**382 [300] 502 791 300] 880 88 92 930 **144**137 274 403 70 [1500] 501 68 609 777 85 885 **145**011 65 141 65 351 53 93 691 760 80 809 17 **146**040 100 4 358 62 444 96 515 670 98 816 950 **147**004 47 212 314 582 873 **148**282 302 [1500] 408 766 [300] 863 89 970 **149**005 197 226 30 72 98 532 85 680 752 83 811 92 97

150111 70 369 652 98 838 53 953 **151**161 228 396 553 764 978 **152**021 50 117 82 234 40 89 386 [500] 93 466 679 782 88 811 **153**009 63 115 283 339 [300] 41 434 79 632 71 99 727 822 968 **154**007 129 80 433 500 652 732 63 835 [300] 935 **155**332 489 520 37 629 763 93 802 **156**012 41 [3000] 219 46 50 81 3 0 523 38 647 798 891 916 **157**012 19 23 282 303 444 92 595 719 41 895 962 **158**132 295 340 57 72 409 543 609 96 777 90 829 45 53 **159**033 199 242 64 70 334 60 481 550 64 634 54 89 703 7 19 25 52 82 833 66

160027 91 208 82 301 41 643 725 809 60 78 **161**028 198 341 673 770 **162**026 391 409 610 [500] 952 **163**093 116 214 416 883 [3000] 910 **164**164 256 304 434 629 61 808 85 [**10 000**] 932 [500] **165**067 [3000] 125 223 63 396 [3000] 490 700 842 94 961 95 **166**119 288 404 37 751 71 **167**172 89 247 452 767 91 956 **168**073 86 188 219 93 317 67 506 **169**082 219 20 45 49 374 558 605 79 96 707 880

170127 219 50 [500] 429 650 65 906 9 45 **171**411 512 673 741 886 **172**112 217 416 591 [300] 75 847 914 42 [3000] 82 **173**135 80 350 500 640 9 8 [3000] **174**224 [1500] 30 [500] 311 4 95 641 71 82 92 799 915 25 41 **175**079 276 89 [300] 424 62 843 61 [1500] **176**126 87 207 90 396 430 85 [**30 000**] 92 505 777 84 86 949 **177**009 72 [300] 97 192 346 479 [1500] 553 627 40 5 0 76 97 832 85 998 **178**109 219 451 [50] 734 976 **179**161 83 308 406 89 557 84 625 80 895 [300]

180095 180 212 314 86 664 786 942 80 **181**118 [3000] 32 223 46 425 35 763 67 820 27 **182**038 199 273 316 26 423 40 93 635 761 83 816 80 89 993 **183**071 89 217 369 71 494 528 614 702 44 89 871 [3000] 928 39 **184**074 83 264 322 71 72 488 588 641 75 829 89 **185**012 87 126 250 367 91 419 [300] 166 79 599 636 727 **186**096 3 61 498 579 648 86 898 962 **187**061 348 62 **188**033 145 226 [500] 376 79 450 572 638 79 793 845 **189**093 227 375 400 3 575 634 75 80 719 40 912

(Numer., przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrywają 210 marek.)

52 192 222 59 373 404 783 812 1068 159 209 59 438 62 65 593 627 51 [1500] 70 96 7 7 71 817 26 930 32 2113 230 444 582 796 978 **3**000 [500] 118 2 231 77 84 325 99 494 55 [500] 585 91 787 844 79 912 79 4045 150 31 413 716 29 6 **5293** 448 525 52 610 41 81 759 69 **6**016 113 310 405 18 24 30 67 76 739 801 [3 00] 921 [500] 55 **7**003 64 163 258 443 58 [300] 595 634 783 87 889 **8**060 62 94 342 412 34 526 699 718 41 905 53 366 74 626 66 68 801

10015 300 178 223 665 733 818 904 25 30 76 81 **11**132 90 245 [1500] 3 5 58 4 6 60 94 21 37 86 774 944 [1500] **12**223 28 [300] 423 90 526 743 65 78 857 997 **13**008 217 62 6 386 435 78 98 576 89 745 **14**035 42 1 0 231 404 28 43 61 566 94 645 78 707 **15**049 93 251 [1500] 300 19 517 6 6 836 **16**056 317 51 678 742 77 81 [illegible]31 923 **17**014 20 109 293 432 713 71 866 948 **18**0 9 338 64 69 98 428 33 83 541 614 [300] 50 77 80 727 950 **19**000 128 35 278 367 404 564 622 712 20 940 **20**099 166 258 453 523 673 99 919 **21**220 33 343 425 [**30 000**) 31 534 905 74 **22**067 [1500] 387 438 89 741 835 **23**112 217 80 350 539 614 39 732 44 959 83 **24**077 106 38 4 [500] 76 248 351 75 443 3 579 661 708 28 [5 0] 36 [500] 37 **25**293 [3000] 313 23 544 748 821 7 **26**009 45 141 442 86 610 77 722 [300] 856 **27**092 [300] 198 240 430 [500] 502 81 610 33 39 767 [3000] 859 84 [500] **28**051 192 95 207 333 446 98 503 630 738 85 837 [3000] 46 **29**001 149 231 322 420 54 505 38 640 720 30 66

30032 192 95 344 412 [500] 13 37 84 504 18 [300] 672 781 837 82 924 **310** 3 [150] 141 84 274 300 56 479 [1500] 556 65 726 95 834 901 48 **32**229 61 469 74 92 527 664 760 812 25 63 83 904 **33**000 27 [300] 42 44 131 99 470 505 87 630 701 18 823 87 984 **34**034 340 [3000] 66 77 [1500] 92 406 68 600 796 **35**060 61 87 89 122 205 81 357 67 80 95 406 550 612 828 80 969 **36**098 184 257 [300] 399 412 36 37 82 89 518 617 848 964 **37**015 45 67 149 279 385 593 615 [300] 44 868 **38**112 248 52 79 343 66 73 640 43 73 716 959 77 **39**292 333 408 516 681 871 [3 00]

40023 55 98 248 55 [500] 514 718 837 913 39 85 **41**081 239 [300] 61 85 [3000] 302 17 62 602 88 758 876 98 [500] 944 **42**174 87 96 252 57 716 49 77 926 **43**176 203 14 46 311 48 409 [1500] 692 770 **44**031 37 69 509 382 97 584 612 22 [500] 732 69 88 811 37 910 **45**047 269 [500] 5 82 314 59 6 9 935 77 **46**129 63 205 83 303 60 61 78 624 71 75 851 972 **47**042 50 [500] 94 109 341 [300] 523 676 802 55 68 73 924 **4** 130 58 64 246 312 460 523 41 57 638 [300] 78 758 84 **49**022 314 21 45 50 92 [300] 430 5 0 554 78 651 54 708 9 56 810 44 993 [300] 2 0075 179 248 84 576 616 89 831 900 **51**074 190 246 [1500] 520 82 624 859 90 **52**229 69 [**5000**) 400 76 516 54 687 818 **53**110 18 24 40 204 306 490 39 81 92 6 7 49 800 1 13 **54**062 26 43 [500] 426 548 773 92 909 **55**144 80 274 423 537 615 766 90 835 38 924 **56**037 [**10 000**) 174 84 [300] 234 360 523 610 26 [500] 50 80 714 815 83 943 **57**017 19 100 46 386 491 561 607 78 780 [1500] 941 70 **58**010 168 263 377 449 506 13 639 [500] 50 78 735 842 63 [1500] 72 985 **59**000 13 67 121 233 53 79 93 485 5 13 85 856 90 [300] 941

60059 106 200 89 384 [300] 469 759 67 92 870 [300] 71 908 [1500] 12 **61**028 [500] 84 112 290 417 598 6 7 [300] 92 775 839 **62**040 154 352 66 512 720 **63**157 [1500] 142 253 3 8 604 906 77 **64**032 371 434 60 588 623 [5 0] 869 988 **65**014 144 241 [3 00] 308 44 89 99 411 55 556 60 [1500] 810 57 9 91 **66**009 56 [1500] 169 258 310 39 897 902 78 **67**093 96 102 89 236 41 343 84 438 [1500] 44 516 58 84 715 852 84 996 **68**014 146 238 301 [300] 458 519 59 616 43 [1500] 60 [1500] 707 19 30 54 86 **69**134 239 47 384 99 [1500] 466 632 87 831 66

70032 54 97 102 36 40 94 261 336 492 569 81 90 744 811 48 52 **71**125 6 77 210 305 809 61 931 44 **72**030 88 222 [300] 311 15 750 841 **73**041 50 313 532 946 [5 0] 68 **74**085 215 45 363 73 443 95 551 [**30 000**) 602 777 858 926 29 **75**073 455 63 [300] 67 639 **76**071 113 52 61 66 205 3 6 708 12 855 940 60 99 **77**048 232 44 [300] 367 96 424 527 76 786 **78**045 89 322 15 727 66 83 985 [1500] **79**015 695 749 62 44 90)

80013 465 517 37 42 6 5 [300] 27 707 18 62 884 **81**040 53 379 693 705 **82**064 153 253 72 317 422 62 55 600 53 755 802 970 73 79 **83**375 480 95 16 782 916 **84**059 193 274 358 465 80 529 98 854 926 **85**140 86 39 91 707 917 **86**411 544 74 689 [500] 761 [300] 67 91 **87**063 133 52 248 4 5 19 6 0 73 [300] 823 9 962 **88**078 116 82 288 534 668 807 11 35 [3 00] 51 **89**145 [300] 83 303 453 94 525 659 63 [3000] 814 [300] 41 986

90035 65 118 23 80 228 59 68 362 89 549 [1500] 707 908 39 **91**031 112 19 71 249 451 84 508 600 716 842 75 [500] 902 22 95 **92**032 100 2 22 23 80 [300] 246 53 325 462 94 563 80 607 96 762 **93**083 136 214 57 317 19 46 86 929 **94**081 96 157 220 346 401 617 864 912 33 **95**025 77 235 31 344 46 70 87 495 [**5000**) 501 70 717 863 94 **96**176 212 63 305 38 472 562 735 40 70 817 18 [300] 52 94 941 73 [1500] **97**066 171 222 74 330 93 402 18 529 619 55 [300] 715 23 865 [1500] **98**109 220 320 53 513 602 707 22 32 52 984 **99**135 220 344 68 618 785 [3000] 868 82 901

100000 117 18 [1500] 93 290 352 898 912 44 **101**019 220 98 420 75 535 [3 00] **102**027 28 [300] 145 259 60 [1500] 64 336 74 86 [1500] 414 17 19 [500] 600 [300] 15 766 94 886 914 66 **103**127 443 [500] 72 541 646 710 49 914 73 **104**052 62 135 [1500] 357 [300] 86 92 435 863 962 **105**166 205 10 39 392 421 [300] 529 802 13 32 85 900 **106**407 41 538 643 61 727 882 **107**107 17 32 74 394 440 58 565 636 65 735 44 94 994 **108**130 478 [**10 000**) 529 780 **109**110 19 518 90 734 96 873 964 98

110024 45 143 72 327 75 [300] 595 626 921 **111**095 101 70 [1500] 75 261 426 70 76 654 702 856 992 **112**122 44 239 76 [300] 815 936 79 **113**054 179 228 360 [1500] 81 95 405 60 549 629 785 91 829 46 71 924 **114**002 91 103 599 605 34 92 **115**235 76 401 15 55 545 621 54 737 53 **116**255 304 416 21 527 61 744 [1500] 75 832 41 **117**051 [500] 127 35 343 474 663 87 700 834 83 89 916 33 **118**049 [3000] 125 325 446 98 509 69 641 761 859 **119**024 26 59 196 289 88 396 [300] 405 10 78 837 915 44 95

120024 124 294 432 532 **121**043 120 342 501 746 880 **122**038 57 74 208 61 355 [500] 504 612 783 813 81 [500] 984 **123**027 41 361 413 526 68 86 794 873 **124**091 272 474 700 16 54 811 71 **125**119 20 [**15 000**) 501 3 [150] **126**020 27 73 90 213 335 41 54 56 69 620 [5 0] 48 721 48 941 **127**002 [300] 178 232 78 334 88 697 737 816 953 **128**185 334 78 94 645 855 920 39 69 **129**043 226 316 408 69 512 13 89 772 811 91 93 905

130029 232 309 87 666 766 805 37 971 **131**150 329 428 583 714 [3000] 960 77 82 **132**225 354 470 718 [500] 82 3 807 27 89 925 94 **133**03 [3 0] 72 102 49 240 359 74 457 565 603 97 755 **134**011 67 108 56 61 83 89 321 67 417 574 77 [3 00] 617 93 716 801 981 **135**030 [300] 37 174 205 13 67 90 503 91 872 **136**039 207 62 50 72 [500] 697 784 808 0 26 48 **137**055 68 166 233 47 317 63 412 [300] 566 781 90 916 **138**39 422 551 618 752 804 54 901 7 63 89 **139**053 191 329 485 642 77 809 42 903 38 40

140015 37 210 35 352 445 65 586 [1500] 603 730 68 89 905 **141**090 161 92 229 44 319 536 623 29 68 **142**001 108 243 [1500] 4 5 526 629 718 982 **143**14 327 88 [1 00] 447 597 624 798 814 976 **144**011 209 307 4 8 17 61 543 65 909 13 24 33 50 **145**020 93 175 [3 0] 81 289 [150] 637 811 98 96 **146**034 57 276 88 300 25 86 551 68 606 827 4 867 996 **147**030 186 275 [1 0] 83 347 472 75 585 663 732 811 936 56 **148**044 45 127 74 96 228 411 82 583 610 32 5 68 77 732 33 75 827 41 911 38 76 86 **149**053 129 306 73 422 61 581 819 49 959 95 [1500]

150180 282 491 539 67 709 44 951 67 **151**084 96 248 67 373 663 737 45 91 [500] 800 901 96 **152**098 313 [3 0] 501 59 **153**131 51 [500] 394 683 792 912 **154**004 191 61 75 [1 0] 90 4 2 [300] 47 520 621 [1500] 729 33 39 **155**381 [3 00] 96 40 7 62 87 90 753 884 976 **156**032 138 88 252 360 464 [3 0] 584 98 734 45 903 **157**257 344 531 673 745 904 79 **158**037 [1 0] 2 7 398 422 727 826 56 913 52 **159**022 22 29 73 352 629 72 81 75 844 53

160017 159 546 [1 0] 933 [**10 000**) 47 **161**375 601 830 **162**196 99 321 424 48 551 617 70 73 63 [300]] 90 **163**59 132 [3000] 218 360 62 628 44 73 20 **164**030 124 296 19 92 913 80 **165**017 167 257 376 610 84 940 75 92 **166**081 444 635 739 803 56 **167**099 157 65 207 64 463 531 643 61 700 [3 0] 83 975 **168**000 40 70 82 250 488 535 778 92 94 **169**081 121 214 384 47 500 6 827 50

170018 96 383 **171**198 272 407 549 [3 0] 745 78 [1 0] 95 852 58 966 **172**119 227 45 60 423 [3000] 34 564 624 726 89 981 **173**026 146 591 873 **174**014 61 101 73 237 370 703 38 [1 0] 93 895 **175**095 159 208 6 90 335 413 40 41 46 89 522 782 **176**106 30 226 72 325 98 400 45 632 34 59 702 [1500] 991 **177**075 135 529 97 813 977 [500] 17 012 27 73 208 23 334 62 63 497 560 615 [3000] 70 [00] 795 **179**424 517 49 52 657 776 804

180106 70 72 286 349 52 528 804 **181**040 494 150] 552 89 649 [300] 70 860 87 931 50 **182**126 54 217 349 480 613 33 759 930 42 57 68 [300] 18 133 51 80 581 82 612 62 824 956 **184**011 62 85 240 384 517 91 759 62 917 **185**061 68 207 59 324 439 75 607 37 750 97 831 80 89 **186**054 232 312 531 627 43 75 717 863 **187**134 244 [3000] 54 90 351 664 716 61 822 **188**197 342 [5 0] 432 53 99 523 79 860 **189**097 297 349 425 47 64 504 23 625 32 71 894 910 91

Dziś rano o godzinie 6-téj zakończył żywot doczesny, opatrzony śś. Sakramentami, nasz syn i brat ś. p. (1948)

Józef Pfitzner

w 34-tym roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o 5-téj po południu z zakładu św. Józefa przy ulicy Piotra, o czem donoszą w smutku pogrążeni

Matka z dziećmi.

Walne zebranie

uczestników spółki akcyjnéj

„Bazar Poznański"

odbędzie się **w czwartek dnia 23 czerwca 1892 r. o godz. 4 po południu w Poznaniu w Bazarze.**

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Przeczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego walnego zebrania. (1938)
3. Przedłożenie bilansu i postanowienie dywidendy.
4. Sprawozdanie dyrekcyi.
5. Wnioski dyrekcyi, rady nadzorczéj i członków spółki.
6. Wybór dyrekcyi i rady nadzorczéj.
7. Zamknięcie walnego zebrania.

Poznań, dnia 1 czerwca 1892.

Bazar Poznański
RADA NADZORCZA
J. hr. Bniński z Samostrzela,
przewodniczący.

Ewangelia Jezusa Chrystusa

według **Św. Mateusza**

opuściła co dopiero prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 50 fen. w oprawie 80 fen. (1915)

Skład główny w księgarni
J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

Wina na wzmocnienie

dla cierpiących na blednicę, na niedokrwistość i dla rekonwalescentów

przedn.	Alzackie czerwone	za but. M 0,80,	za 100 litr. M.	100
„	Tyrolskie	„ „ „ „ 0,80,	„ „ „ „	100
„	Włoskie	„ „ „ „ 0,80,	„ „ „ „	100
„	Algierskie	„ „ „ „ 0,90,	„ „ „ „	110
„	Rumuńskie	„ „ „ „ 0.90,	„ „ „ „	110
„	Serbskie	„ „ „ „ 1.00,	„ „ „ „	120
„	Dalmatyńskie	„ „ „ „ 1,00,	„ „ „ „	120
„	Melnickie	„ „ „ „ 1,10,	„ „ „ „	130

poleca

Racibórz. **Felix Przyszkowski,**
(1813) Hurtowny handel win.

Chorągwie,

dla Kościołów i Towarzystw:
jedwabne z obrazami i ornamentacyami haftowanemi,
jedwabne z obrazami olejno malowanemi,
wełniane adamaszkowe z obrazami olejno malowanemi.

Chorągwie podług życzenia, rzymskie lub sztandary, na maszyneryi do zdejmowania; gałki i krzyże resp. piki i skówki z bronzu ze stósown, symbolami.

Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług każdego rysunku, których wybór nadsyłam. **Cenniki oraz próby materyałów franko.**

Zakład kościelno-artystyczny
J. Szpetkowskiego
w Poznaniu
Berlińska ulica 15
poleca

STACYE
Męki Pańskiéj

płaskorzeźby (haut-relief) z masy mozaikowéj, trwałéj przez całe wieki. Zakupiwszy **osobiście w Paryżu** kilka partyi **modeli przez pierwsze powagi za najpiękniejsze uznanych**, wykonuję stacye artystycznie, malowane w naturalnych kolorach i miejscami grubo prawdziwem dukatowem złotem złocone. Że stacye te rzeczywiście są nadzwyczaj piękne, niechaj posłuży za dowód wysyłka takowych w rozmaite strony Niemiec i Austryi, a w ostatnim czasie nawet do Ameryki, zkąd Zakład poodbierał liczne uznania za gustowne wykonanie. Stacye te wykonuję w rozmaitych wielkościach i stylach, stósownie do potrzeb każdego kościoła, nadsyłając na życzenie stacyą na okaz franco. Kościołom oddaję stacye na wypłaty, na krótszy lub dłuższy termin.

Również poleca Zakład kapliczki z stacyami (jako Kalwaryą) z sztucznego kamienia, trwalszego od piaskowcą, oraz **figury Świętych Pańskich** z tego samego materyału, — **Boże męki** i t. d. (1833)

Fotografie i cenniki na życzenia franko.

Restaurowanie i dekorowanie kościołów
w najgustowniejszem wykonaniu.

Baldachiny,

Ołtarze i **ołtarzyki do noszenia,**
Ambony, konfesyonały,
Chrzcielnice,
Krzyże i latarki procesyonalne, kierce, lichtarze, pająki,
Krzyże ołtarzowe, trybularze i łódki, monstrancye, kielichy i puszki.
Dzwonki harmonijne,
Lampierze.
Tuwalnie i umbracula.

Nawiększy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących.

Cenniki i t. d. franko.

Obrazki
do Pierwszéj Komunii świętéj

w cenie 5, 10, 11 marek za 100 sztuk.

Zwracamy szczególniéj uwagę na bardzo praktyczną książeczkę z kną ryciną Matki Boskiéj o 16 stronach pod tytułem:

Na pamiątkę Pierwszéj Komunii św

zawierającą Modlitwy poranne w dniu Komunii św., krótką naukę przygotowawczą przed Komunią św. i wskazówki, jak się zachować ma dziecko po przyjęciu Najśw. Sakramentu, tudzież Modlitewki odpustowe. Cena za egzemplarz 10 fen., 50 egzempl. 4 m., 100 egzempl. 6 m.

Drukarnia Kuryera Poznańskie

Obrazki do I-éj Komunii ś.

kolorowe, bardzo piękne po 4 fen., po 6, po 8, po 10, po 12, po 15, po 20 fen. za sztukę i droższe z polskiemi i niemieckiemi podpisami, oraz tanie i gustownie oprawne (1736)

Książeczki do nabożeństwa

po 20 fen., po 50 fen i droższe poleca

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

dawniéj Wodna 25 **teraz Stary Rynek 53-54.**

Próbki obrazków wysyłają się na żądanie gratis i franko.

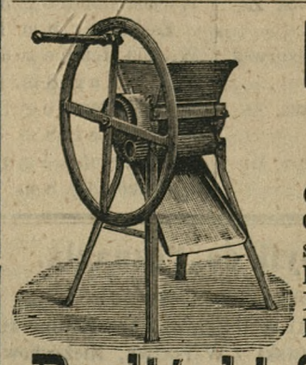

Nowy młynek
do sztucznych nawozów.

Cały zbudowany z żelaza i stali. Chodzi nadzwyczaj lekko. Czyszczenie jego bardzo łatwe i szybkie. Miele wiele i zupełnie miałko. Mamy go zawsze w dwóch wielkościach na składzie (1452)

Bryliński & Twardowski

w Poznaniu, Rycerska ul. nr. 11.

Wyłączna sprzedaż na Wiel. Księstwo Poznańskie i Królestwo Polskie.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1892.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1763)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych
i fabryka wody selterskiéj.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Polecam się **do upiększania kościołów i kaplic, buduję nowe ołtarze, dostawiam chorągwie, olejne obrazy, ołtarzyki do noszenia, oraz wszelkie przybory kościelne.** (1503)

Marcin Piotrowski

Zakład kościelno-artystyczny.

Fabryka ołtarzy, figur św., Stacyi Drogi Krzyżowéj w różnych wielkościach z masy kamiennéj i mozajkowéj i t. d. oraz skład przyborów kościelnych.

Poznań, ul. Wrocławska nr. 14
pierwsze piętro, wchód przez bramę.

Wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót kościelnych wykonuję starannie i tanio.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Wieś

1700 mórg I. i II. klasy, łąk 80 mórg, blizko kolei i cukrowni, dobrze zagospodarowana na sprzedaż dla działów familii. Wiadomość: **Środa** poste rest. **123.** (1945)

GOSPODYNI

z dobremi świadectwami z kilkoletniego pobytu w jednem miejscu poszukuje miejsca na probostwo albo na osobny folwark. Jest to osoba w średnim wieku. Zgłoszenia przyjmuje **Okulicka,** Kozia u 4. I.

Utraciwszy przez nieszczęśliwe i nieprzewidziane okoliczności utrzymanie i pracę na kawałek chleba, poszukuję jakiegokolwiek zajęcia, któreby przy skromnych wymaganiach wystarczało na utrzymanie rodziny, a mnie dało możność uczciwej pracy. Ukończyłem gimnazyum i posiadam wiadomości wypełniania wszelkich obowiązków administracyjnych. (1890)

Waleryan Woydt
w Kcyni — Exln.

Gospodyni

samotna, w średnim wieku, biegła w swoim zawodzie, znająca się dobrze na kuchni pańskiéj, poszukuje miejsca od 1. 6. lub też od ś. Jana r. b. Łaskawe oferty uprasza się pod adresem p. **Górnicka,** Teatralna ulica nr. 4. (1920)

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.